Wszyscy sportowcy na front walki o Pokój!

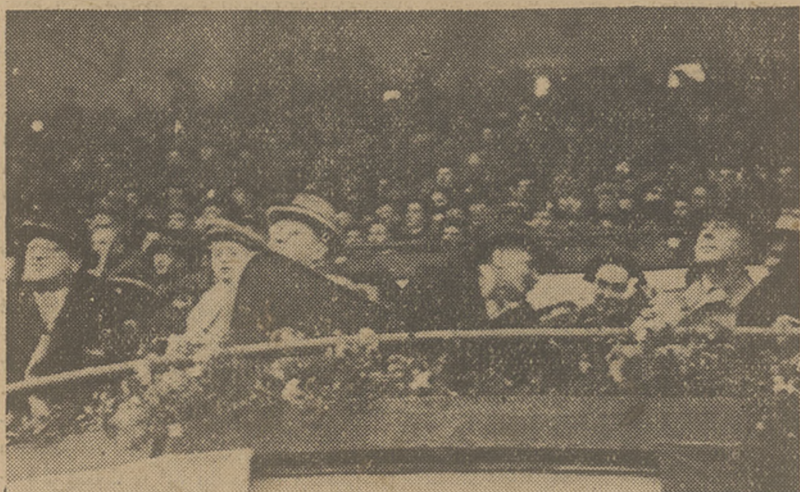
PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 84 — Warszawa, poniedziałek 23 października 1950 r. — Rok V

Siatkarze i siatkarki ZSRR mistrzami Europy

3 x POLSKA — CSR



Wicemarszałek Sejmu — Szwalbe, premier Cyrankiewicz oraz dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador ZSRR Lebiediew i Minister Pełnomocny CSR Slansky (pierwszy od lewej) z zainteresowaniem obserwują przebieg gry
Foto Franckowiak — API

Wrocław: zwycięstwo 101 : 54

Warszawa: porażka 1 : 4

Brno: zwycięstwo 3 : 1

BRNO, 22.10 (Tel. wł.). Przed sędzią Węgrem Molnarem stanęły drużyny w następujących składach:

POLSKA: Borucz, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Szczurek, Szczepański, Trampisz, Anioła, Breiter, Krasówka i Wiśniewski.

CZECHOSŁOWACJA: Hanacek, Melkusek, Mach, Fiser, Trnka, Starosta, Gresso, Boužek, Majer, Crha, Pesek.

Wynik 3:1 (2:0) na korzyść Polski. Bramki padły w 40 m. Breiter, w 41 m. Anioła, w 49 m. Anioła i 82 m. Boužek. Rogów 2:5 na korzyść Czechosłowacji. Widzów 25 tys.

Przed meczem w szatni drużyna nasza dowiedziała się o porażce warszawskiej. Po chwilowym przygnębieniu, chłopcy zacisnęli zęby i wyszli na boisko, postanawiając „pomścić" porażkę warszawską. Udało się to im, co jest tym godniejsze uwagi, że tutejsi działacze podkreślali, iż drużyna w Brnie jest silniejsza od grającej w Warszawie. Poważnie liczono się ze zwycięstwem na swoim terenie, skazując z góry reprezentację A na porażkę, zwłaszcza, gdy czterech zawodników wyznaczonych do I reprezentacji nie wyjechało i wzmocniło drużynę B.

Wygraliśmy i to zasłużenie. Nasza drużyna do przerwy zagrała chyba jeden z najładniejszych meczów w tym roku.

> W sobotę przed południem przyjął ekipę polską przewodniczący Centralnego Komitetu Narodowego Ubr, który ofiarował wszystkim zawodnikom i kierownictwu znaczek miasta Brna, albumy miasta Brna i proporzec.

Atak pod wodzą Breitera zasilany piłkami z pomocy raz po razie przeprowadzał ładne i skuteczne ataki na bramkę Czechosłowaków. Zagrania ataku wywołały życzliwe i gorące brawa publiczności niezwykle wyrobionej sportowo.

PO PRZERWIE nasi chłopcy zagrali słabiej, ale zawsze byli groźni dla bramkarza Czechosłowaków. Wynik ogólnie biorąc jest zasłużony. Byliśmy bardziej agresywni, szybsi i mieliśmy większą ilość strzałów.

Atak nasz był skuteczniejszy, u gospodarzy raziła nieudolność pod bramką. Nasz futbol był nowocześniejszy. Teren zdobywaliśmy szybko i najkrót-

dalszy ciąg na str. 3



Kohut za nisko skacze i Moravek asekurowany przez Vicana swobodnie paruje atak polski
Foto Franckowiak — API

Lekkoatleci ZSRR triumfują w Bukareszcie

BUKARESZT, 22.10 (Tel. wł.). Spotkanie lekkoatletyczne ZSRR — Rumunia, rozegrane w sobotę i niedzielę w Bukareszcie zakończyło się wysokim zwycięstwem ZSRR 235,5:125,5 pkt.

W drugim dniu zawodów osiągnięto następujące ciekawsze wyniki:

3000 m z przeszk. — 1) Sałtykow, ZSRR — 9:18,0; 2) Aioanei, Rum. — 9:26,6;

1.500 m — 1) Biełokurow, ZSRR — 3:54,0; 2) Weetyusme, ZSRR — 3:56,0;

10.000 m — 1) Wanin, ZSRR — 30:58,0; 2) Semenow, ZSRR—31:33,0;

wzwyż — 1) Soter, Rum. — 190; 2) Sidorko, ZSRR — 190; 3) Bibajew, ZSRR — 180;

trójskok — 1) Szczerbakow, ZSRR — 15,18; 2) Wiesenmayer, Rum. 13,85;

4 x 400 m — 1) ZSRR — 3:19,5; 2) Rumunia — 3:26,1;

Kobiety: oszczep — 1) Zybina, ZSRR — 48,08; 2) Nabokowa ZSRR—47,70;

4 x 200 m — 1) ZSRR — 1:43,3; 2) Rumunia — 1:51,4 (rek. Rumunii).

Walczymy o Pokój

CORAZ mocniej zwierają się szeregi sportowców obozu Pokoju, ich nieustępliwa, niezwyciężona postawa, manifestująca na wszystkich stadionach Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej tężyznę moralną i fizyczną, miłość wolności i postępu — zyskuje ciągle nowych bojowników.

Gdy nienawistni światu podżegacze wojenni, niszcząc wszystko co piękne i szlachetne, pragną wciągnąć, wprzęgnąć sport w swój zbrodniczy rydwan wojenny, narody miłujące Pokój widzą w kulturze fizycznej potężny bastion swych ideałów. Na stadionach Związku Radzieckiego setki tysięcy zawodników ćwicząc mięśnie, zdobywając rekordy, podnosząc swą zdolność do pracy i obrony, wzmacniają front Pokoju.

Za przykładem wspaniałych zawodników ZSRR idą drużyny krajów Demokracji Ludowej. Boiska tętnią życiem, a zakłady pracy coraz częściej wpisują nazwiska zawodników na honorowe listy przodowników pracy. Nie ma już rozdziału między kulturą fizyczną a życiem społecznym i politycznym. Wszystko jest jednolicie połączone, zlane w całość tworzącą pełnię naszej rzeczywistości.

Ci co widzieli wielkie imprezy na stadionach Budapesztu, Pragi, Warszawy, Bukaresztu, Sofii, Berlina musieli odczuć szczególny ich nastrój, charakter. Nasze sportowe zawody służą sprawie najszlachetniejszej, największej — sprawie Pokoju. Widzowie, zawodnicy tworzący na stadionie wielką masę, złączeni są wspólnym dążeniem. Sport przypomina więcej, niż cokolwiek innego, że człowiek musi być wolny, szczęśliwy, zdrowy.

★

Na stadionach Warszawy i Brna, na torze żużlowym Wrocławia sportowcy polscy i czechosłowaccy w spotkaniach piłkarskich i motocyklowych manifestowali nie tylko tężyznę i sprawność fizyczną, ale stale pogłębiającą się przyjaźń narodów idących wspólną drogą do socjalizmu.

ALPINIZM W ZSRR na str. 6

Spartak wygrywa 7:0

TRONDHEIM, 22.10. (Tel. wł.) — Trzeci mecz Spartaka, rozegrany w Trondheim, zakończył się jeszcze jednym triumfem. Piłkarze radzieccy pokonali „Quick" 7:0. A trzeba dodać, że „Quick" należy do pierwszej ligi norweskiej i w dotychczasowych rozgrywkach na 18 punktów możliwych, zdobył 16.

Niestety, gracze radzieccy nie mieli w Norwegii szczęścia do pogody. W Trondheim w czasie spotkania siepał nieprzyjemny i dokuczliwy deszcz i boisko stało się wkrótce ciężkie i trudne do gry. Na ogół boisko w Trondheim było jednak dobre i o dużych rozmiarach, odpowiadało ono zawodnikom radzieckim, którzy mieli szerokie pole do manewrów, co sprawiało wiele kłopotów obrońcom norweskim.

Pierwsza bramka padła w 8 min., uzyskał ją pomocnik Netto. Norwegowie na początku spotkania starali się objąć inicjatywę i atakować, szybko jednak zostali zepchnięci do defensywy i zaczęli murować bramkę. Przebicie się przez obronę Norwegów staje się coraz trudniejsze dla graczy Spartaka. Druga bramka pada w 25 min., ze strzału Simoniana.

W drugiej połowie Norwegowie grają bardzo ambitnie i za wszelką cenę starają się uzyskać bramkę. Natychmiast następują kontrataki Spartaka i w 58 min. Paramonow uzyskuje trzeci punkt.

W 77 min. rezultat meczu jest już 4:0, a w 81 min. zawodnicy radzieccy strzelają jedną bramkę po drugiej. Wreszcie w ostatniej minucie meczu Nikołajew zdobywa ostatnią bramkę i ustanawia rezultat 7:0

Siatkarki zdobywają wicemistrzostwo Europy

SOFIA, 22.10. (Tel. wł.)

MISTRZOSTWA EUROPY w siatkówce zostały już zakończone. Oba tytuły mistrzowskie, tak w konkurencji kobiecej, jak i męskiej zdobyły reprezentacje ZSRR, przewyższające pozostałe zespoły zdecydowanie pod każdym względem. Siatkarki i siatkarze ZSRR nie stracili w żadnym ze spotkań ani jednego seta

TYTUŁY wicemistrzowskie dostały się w ręce siatkarek Polski i siatkarzy CSR. Polki zawdzięczają swój sukces pokonaniu repr. CSR oraz doskonałą postawą i poziomem gry wykazanym we wszystkich pozostałych spotkaniach, nie wykluczając jedynego przegranego meczu z siatkarkami Związku Radzieckiego.

Siatkarze nasi natomiast przegrali wszystkie spotkania, wykazując z meczu na mecz gorszą formę oraz brak zaciętości w walce. Zajęli oni ostatnie, szóste miejsce.

KOŃCOWE WYNIKI

W ostatnim dniu mistrzostw wyniki były następujące: w konkurencji kobiecej: ZSRR — Bułgaria 3:0 (15:1, 15:3, 15:2), CSR — Rumunia 3:0 (15:6, 15:9, 15:11) oraz Polska — Węgry 3:0 (15:6, 15:5, 15:5), a w konkurencji męskiej ZSRR — Bułgaria 3:0 (15:6, 15:8, 15:4), CSR — Węgry 3:0 (15:12, 15:9, 15:4) oraz Rumunia — Polska 3:1 (11:15, 16:14, 15:7, 15:6).

dalszy ciąg NA STR. 6

Czy zdobyłeś odznakę SPO?

Grali źle — mówi Szeder Seidl

TRENER SZEDER SEIDL: — Polacy grali źle; zamiast grać dołem — cały czas tylko górą i górą. Atak nie strzelał, nie potrafił wykorzystać co najmniej 10 okazji, podczas gdy Czechosłowacy byli pod bramką 4 razy i padły cztery bramki. Przewyższali też nas szybkością i techniką.

Min. Pełnomocny CSR R. Slansky oświadczył przedstawicielowi „Przeglądu Sportowego":

MINISTER pełnomocny Republiki CSR w Warszawie, Ryszard Slansky, który wraz z całym personelem Ambasady przybył na mecz, w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego" oświadczył:

— Mecz dzisiejszy jest wielką i doniosłą imprezą sportową, która przyczyni się do jeszcze większego pogłębienia braterstwa i przyjaźni naszych narodów. Mecz ten jest jednocześnie wielką manifestacją dążenia naszych narodów do światowego pokoju.

Sport w Czechosłowacji, tak samo, jak i w Polsce stoi wobec nowych zadań. W krajach naszych sport jest własnością mas, a nie jak w krajach imperialistycznych, gdzie jest on w rękach, kapitalistycznych handlarzy zawodnikami.

Nasz ustrój podobnie jak w Polsce pragnie stworzyć nowego człowieka moralnie i fizycznie zdrowego, który byłby pozytywnym członkiem nowego, postępowego społeczeństwa, by zdobyte siły dał do dyspozycji temu nowemu postępowemu rozwojowi.

Dążenie to najlepiej charakteryzuje polska odznaka sportowa „Sprawny do Pracy i Obrony".

Sportovní utkání národních mužstev dvou lid.-demokratických zemí, Polska a Československa, je významnou událostí ve vývoji přátelských vztahů našich národů, událostí, která jistě přispěje k dalšímu utužení našich vzájemných bratrských styků i na jiných polích spolupráce, zejména na poli společného boje za mír.

Rich. Slánský

Ve Varšavě 22. X. 1950.

Pos. Lucjan Motyka na pierwszej naradzie MKKF w Nowej Hucie

KRAKÓW, 22.10 (Tel. wł.). W obecności przewodniczącego GKKF pos. Motyki, przedstawicieli partii, zw. zawodowych, WKKF, MKKF, delegacji i zrzeszeń sportowych, klubów i kół oraz kilkuset junaków brygad ZMP-owskich odbyło się w Nowej Hucie inauguracyjne zebranie nowoutworzonego Komitetu Kultury Fizycznej miasta Nowa Huta, będące zarazem pierwszą naradą roboczą.

Po referacie przewodniczącego ZMP z Nowej Huty, Kubika, na temat zadań, organizacji metod pracy na odcinku upowszechnienia kultury fizycznej i sportu w pierwszym, bezklasowym mieście Polski i po ożywionej dyskusji, w której zabierający głos wskazywali na wielkie niedociągnięcia w dotychczasowej pracy, zabrał głos dla podsumowania dyskusji pos. Motyka.

Złożył on na wstępie, imieniem GKKF nowopowstałemu Komitetowi KF w Nowej Hucie najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy, podnosząc,

DALSZY CIĄG NA STR. 8

Nowa hala sportowa w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 22.10. (Tel. wł.) W obecności przedstawicieli władz i partii odbyło się w Częstochowie otwarcie nowej hali sportowej na 1.500 widzów, która została wyremontowana przez Ogniwo Skrę, w obrębie boiska miejskiego.

Polska-CSR na żużlu 101:54

Kołeczek i Spyra najlepsi na torze

WROCŁAW, 22.10. (Tel. wł.) — Mecz motocyklowy na żużlu Polska — CSR wygrała Polska 101:54. Reprezentacje wystąpiły w najsilniejszych składach. CSR: — Lucak, Rosak, Spinka, Fiala, Vanek, Kolda, Wolawy; Polska: — Olejniczak, Kołeczek, Kapała, Spyra, Suchecki, Głapiak; rezerwowi Malinowski i Orwat.

Po defiladzie zawodników i odegraniu hymnów państwowych drużyny wymieniły kwiaty. Krótkim przemówieniem otworzył zawody wiceprezes PZMot., Askanas. W imieniu Czechosłowaków odpowiedział przedstawiciel Głów. Kom. Kult. Fiz. i Sportu, Slawiczka. Następnie jednominutową ciszą uczczono pamięć mistrza żużlowego Polski, Smoczyka.

ZDECYDOWANA PRZEWAGA

30.000 widzów na stadionie im. gen. Świerczewskiego było świadkami przygniatającej przewagi Polaków. Zawodnicy nasi wykazali, że są równorzędnym przeciwnikiem dla najlepszych drużyn żużlowych w Europie. Trzeba bowiem pamiętać, że Czechosłowacy, startujący wielokrotnie w imprezach żużlowych o charakterze międzynarodowym, uzyskali szereg wysokich zwycięstw nad zawodnikami zagranicznymi, np. Lucak niedawno pokonał doskonałego Szweda, Janssona, i czołowego żużlowca Anglii — Crainghead'a. We Wrocławiu Lucak nie wygrał ani jednego biegu, uzyskując tylko trzecie i czwarte miejsca.

Najgroźniejszym żużlowcem czechosłowackim okazał się Rosak. Wygrał on zresztą tylko jeden bieg i był to jedyny wypadek, gdy Czechosłowak jako pierwszy wpadł na metę.

PIERWSZY REKORD

Jednym z najbardziej emocjonujących był I bieg, w którym na starcie stanęli obaj najlepsi Czechosłowacy Lucak i Rosak, a z Polaków obaj wicemistrzowie, Olejniczak i Kołeczek.

Ze startu poprowadził Olejniczak przed Kołeczkiem. Doskonały Rosak nie daje jednak za wygraną i przeprowadza atak. Udaje mu się minąć Olejniczaka a następnie podsuwa się do Kołeczka, kiedy ten z kolei objął prowadzenie. Kołeczek jednak odpiera atak i wygrywa pewnie o 15 m przed Rosakiem. Na trzecim miejscu plasuje się Olejniczak. W biegu tym Kołeczek poprawił swój własny rekord toru o 0,4 sek., uzyskując 1:31,2.

Interesujący był również V bieg, w którym byliśmy świadkami pięknej walki między Spyrą a Rosakiem. Olejniczak już od drugiego okrążenia pilnował Spinki, któremu nie pozwolił wysunąć się do przodu. Rosak mimo naprawdę pięknej jazdy, w której pokazał wysoką klasę, nie mógł zagrozić poważnie Spyrze.

Zwycięstwo Rosaka w VII biegu było do przewidzenia już zaraz po starcie. Wszedł on pięknie w pierwszy wiraż i od początku prowadził całą stawkę. Suchecki kilkakrotnie atakował Czechosłowaka, ten jednak nie puszczał go. Rosak wygrał z przewagą 30 m nad Sucheckim i Kapałą, którzy wpadli razem na metę.

POPIS SPYRY I DRUGI REKORD

IX bieg był popisową jazdą Spyry, który po krótkiej walce obejmuje prowadzenie i kończy ze zdecydowaną przewagą nad Rosakiem i Głapiakiem. W biegu tym odpadł Kolda wskutek defektu.

Bieg XIII przyniósł znowu rekord toru. Ze startu poprowadził Lucak, jednak brawurowy i ambitny Suchecki wysuwa się na czoło i obejmuje zdecydowanie prowadzenie. Wkrótce potem do Lucaka przybliża się Spyra i mija go pięknym atakiem. Zwycięzca Suchecki ustanawia rekord toru — 1:31,0.

Już w następnym biegu Kołeczek i Kapała rozegrali pojedynek między sobą, gdyż Czechosłowacy nie odegrali roli. W wyniku tej walki między obu Polakami rekord toru, uzyskany w poprzednim biegu przez Sucheckiego, został wyrównany przez Kołeczka.

Bieg XV był piękną i emocjonującą walką młodego Sucheckiego ze starym rutyniarzem Rosakiem, który początkowo prowadził. Rosak kilkakrotnie odpierał ostre ataki Polaka, ale w końcu musiał uznać jego wyższość i oddał mu zwycięstwo.

W pozostałych biegach Polacy byli zupełnie niezagrożeni. Prowadzili od startu do mety, dając pokaz pięknej jazdy zespołowej. Pokazali, jak się blokuje, jak się zmienia pozycje i jak wzajemnie trzeba się asekurować.

ZASŁUGA MECHANIKÓW

Dużą zasługą naszych mechaników było, iż maszyny stanęły na starcie przygotowane wzorowo. Było to tym trudniejsze, że tor we Wrocławiu jest dłuższy od innych torów w Polsce, wymaga więc specjalnego ustawienia maszyn. Obaj mechanicy Filipowski i Otto pracowali przy tych maszynach przez ostatnie 3 dni i przynajmniej połowa zwycięstwa jest ich zasługą. Maszyny Polaków były zdecydowanie lepiej przygotowane niż Czechosłowaków, a przez to były szybsze.

Indywidualnie najwięcej punktów zdobył Kołeczek i Spyra — po 19. Przegrali oni tylko po jednym biegu: Kołeczek przegrał ze Spyrą a Spyra z Sucheckim.

Bieg rezerwowych wygrał pewnie młody zawodnik warszawskiego Związkowca, Orwat przed Fialą i Wolawym. Malinowski i Wolawy upadli na starcie (dali za duży gaz i maszyny stanęły im „dęba"). Czechosłowak pojechał dalej, Polak zaś z uszkodzoną maszyną zeszedł z toru.

K. Wolff

INDYWIDUALNIE ZDOBYLI PKT.

POLSKA

1.—2.	Kołeczek	19
1.—2.	Spyra	19
3.	Suchecki	18
4.	Kapała	16
5.	Olejniczak	14
6.	Głapiak	11
7.	Orwat	4
8.	Malinowski	0

CSR

1.	Rosak	16
2.	Spinka	9
3.—4.	Lucak	8
3.—4.	Fiala	8
5.	Vanek	5
6.	Kolda	4
7.	Wolawy	2

Krzysztof Brun

Co trzeba wiedzieć

o wyścigach motocyklowych na żużla

WYŚCIGI motocyklowe na żużlu są jedną z najbardziej atrakcyjnych konkurencji sportowych. Sport ten powstał około 1923 roku w Australii. Początkowo jeżdżono po bieżni trawiastej, następnie na torze wysypanym żużlem. Próbowano najrozmaitszych nawierzchni, ale na razie nic bardziej odpowiedniego, niż żużel, nie znaleziono.

Z Australii wyścigi żużlowe przewędrowały do USA i Europy. Najlepiej przyjęły się w gęsto zaludnionych, przemysłowych okręgach Anglii, gdzie sport ten zaczął szybko rozwijać się i przybierać coraz bardziej określone formy. Przepisy, zmieniane dotychczas często od zawodów do zawodów — ujednostajniono.

Długość okrążenia toru ustaliła się między 300 a 500 m. Zawody przeprowadzano przeważnie wieczorem przy sztucznym świetle. Przy torach nawet najkrótszych, budowano trybuny na 30 tys. widzów.

Początkowo rozgrywano wyścigi tylko o indywidualne tytuły mistrzów klubów, narodowych i kontynentów. Około 1930 r. wprowadzono konkurencję zespołową w rozgrywkach międzynarodowych i międzyklubowych oraz utworzono pierwszą i drugą ligi państwowe.

Był okres, kiedy w sporcie żużlowym brały czynny udział kobiety. Publiczność męska była zwolenniczką startu kobiet, większość jednak płci pięknej zaczęła gwałtownie protestować i w rezultacie usunięto kobiety z udziału w wyścigach na żużlu.

START NA GUMĘ

W pierwszych latach wyścigów żużlowych stosowano ze względów technicznych start lotny, później z miejsca na chorągiewkę, zaś w 1934 r. wprowadzono maszyny startowe, podobne do stosowanych w wyścigach konnych oraz system czerwonych i zielonych świateł. Obecnie coraz częściej stosuje się start na gumę przeciągniętą w poprzek toru, którą starter opuszcza, gdy zawodnicy wyrównali szereg.

Obecnie długość torów wynosi przeważnie około 400 m, w niektórych krajach jednak jeździ się na torach 300 m, a w Australii i Szwecji istnieją tory o długości do 1.000 m.

Szybkość przeciętna, osiągana w zawodach żużlowych, dochodzi do 100 km/godz. w zależności od długości okrążenia toru.

POCZUCIE ZESPOŁOWOŚCI

Zawody żużlowe nie są pozbawione finezji. Dobry jeździec w rozgrywkach indywidualnych, jeżeli nie potrafi przez cały czas wyścigu pamiętać o swym partnerze, ma bardzo małą wartość dla zespołu. Teoretycznie w takich wyścigach mocniejszy jeździec puszcza słabszego partnera do przodu i broni go przed atakiem konkurentów.

Zespołowość wymaga ze strony zawodnika wyczucia i intuicji, gdyż działać trzeba bardzo szybko, gdyż nie ma czasu na zastanawianie się nad zamiarami przeciwnika w danym momencie.

Istnieje wiele sposobów atakowania i obrony. Granice pomiędzy tym co wolno, a co jest niedozwolone są bardzo wąskie i trudniejsze do uchwycenia niż w innych sportach. Przeszkadzanie konkurentom w zajęciu najkorzystniejszej linii jazdy, umyślne sypanie żużlu w twarz przeciwnikowi znajdującemu się z tyłu przez zwiększenie obrotów tylnego koła i skierowanie tyłu maszyny w jego kierunku — są elementami taktyki, natomiast raptowne zwolnienie przed przeciwnikiem, lub trącenie umyślne w przednie koło jego maszyny jest niedopuszczalne.

Przewaga dużej klasy motocyklistów żużlowych nie tylko leży w samej ich szybkości bezwzględnej, jaką potrafią osiągnąć na trasie, ale i w tym, że umieją podczas wyścigu myśleć, przewidywać i działać precyzyjnie w ułamku sekundy.

Prawdziwi sportowcy nawet w ogniu walki nie zapominają o duchu sportowym i koleżeństwie i wiedza, że w sporcie motorowym jeden wątpliwy ruch lub niedozwolona jazda, mogą skończyć się kalectwem współzawodnika.

TYP ŻUŻLÓWKI

Około 1935 r. ustalił się typ motocykla specjalnie żużlowego z alkoholowym jednocylindrowym silnikiem pojemności 500 ccm, o wielkiej mocy, bo około 40 KM. Typ ten z niewielkimi zmianami przetrwał do dziś. Żużlówka jest to maszyna specjalna, skręcająca sprawnie tylko w lewo, nie posiadająca skrzynki biegów i hamulcy, a czym jest lżejsza tym jest lepsza ze względu na zrywność, łatwość prowadzenia jak i bezpieczeństwo w razie wypadku. Motocykl żużlowy nie posiada lewego podnóżka, natomiast lewy but zawodnika zaopatrzony jest w stalową podeszew, gdyż właśnie lewą nogą zawodnik podpiera się w poślizgu.

Kilkakrotne użycie w ciągu jednych zawodów w krótkich odstępach czasu stawia maszynie żużlowej specjalne wymagania. Ponieważ jest to sprzęt delikatny i skomplikowany, wymaga szczególnie troskliwej opieki. Dlatego też należy zawsze pamiętać, że w sporcie motorowym, a zwłaszcza żużlowym, za każdym wyczynem kryje się żmudna i ofiarna praca mechanika. W ciągu sezonu mechanik ma wiele przykrości i rozczarowań powodowanych nieoczekiwanymi defektami, za to zwycięstwo zawodnika wynagradza mu sowicie poniesione wysiłki i trudy.

Co mówią?

KIER. TECHN. PZMot., INŻ. SOKOŁOWSKI: — Dzisiejsze nasze zwycięstwo jest skutkiem stałej pracy naszych zawodników. Niektórzy zawodnicy, zwłaszcza młodzi, wykazują jeszcze zbyt małe poczucie jazdy zespołowej. Bardziej doświadczeni jeźdźcy pokazali nam natomiast wzorowy przykład zespołowości.

NAJMŁODSZY REPREZENTANT, 20-LETNI SUCHECKI: — Poniosły mnie trochę nerwy. Kiedy wychodziłem na czoło, dodawałem gazu, zapominając o tym, że któryś z naszych jadących za mną, ofiarnie mnie osłania. Na drugi raz z pewnością będę przestrzegał jazdy zespołowej!

NAJLEPSZY Z DRUŻYNY CSR, ROSAK: — Jeźdźcy polscy poczynili wspaniałe postępy i zaliczamy was do czołówki europejskiej. Wygraliście z nami zasłużenie, jednak nie poszłoby wam tak łatwo, gdyby przyjechali Havelka i Stanislav, którzy, niestety, są chorzy

Wielkie dni lekkoatletyki w Pradze

Związek Radziecki - Czechosłowacja

W PONIEDZIAŁEK z Bukaresztu wyrusza do Pragi reprezentacyjna drużyna lekkoatletów ZSRR. Spotkanie z Czechosłowacją odbędzie się 28 i 29 bm. Na czele 67-osobowej reprezentacji przybędzie przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu RSFSR — Wasiliew, wiceprzewodniczący Denisow, trener państwowy — Chomenkow i zasłużeni mistrzowie sportu prof. Markow, Andrejew, Zimin.

Wśród reprezentantów znajdują się najlepsi lekkoatleci — mistrzowie Europy Szczerbakow, Bogdanowa, Andrejewa, Dumbadze, obok nich najlepsi z młodego pokolenia — Ponomarewa, Biełokurow, Koljanow, Cybulenko. Reprezentacja ta świadczy o ciągłym dopływie nowych sił z wielkich mas uprawiającej sport młodzieży.

Zawodnicy ZSRR po zawodach w Rumunii wystąpią w rewanżowym spotkaniu z reprezentacją CSR. W zeszłym roku w Moskwie spotkanie wygrał Związek Radziecki 127:77 w konkurencji mężczyzn i 56:42 wśród kobiet. W tym roku zwycięstwo przypadnie zapewne znakomitym lekkoatletom radzieckim, ale Czechosłowacy do spotkania przygotowują się bardzo solidnie.

Zawodnicy ZSRR zapowiadają na Pragę następujący skład: mężczyźni — 100 m: Sucharew, Sanadze, Karakułow; 400 m: Litujew, Komarow, Kijanenko; 800 m: Modoj, Czewgun, Archarow; 1500 m — Biełokurow, Solomka; 5000 i 10.000 m — Kazancew, Popow, Jewsiejew, Wanin, Semenow; 3000 z prz. — Sałtykow, Zwierew; 110 m pł. — Bułańczyk Denisenko; 400 m pł. — Łuniew, Litujew; w dal — Madatow Kuźniecow; wzwyż — Bibejew, Sidorko; trójskok — Szczerbakow, Sucharew; tyczka — Kniaziew, Sucharew; kula — Grigałka, Gorlainow; dysk — Szczukin, Isajew, Koljanow; młot — Kanaki, Szowin, Dybenkow; oszczep — Walman, Cybulenko; 4×100 m — Sucharew, Sanadze, Karakułow Komarow; 4×400 m — Kijanenko, Litujew, Modoj, Komarow.

Kobiety: 100 — 200 m — Seczenowa, Malszyna, 800 m — Wasiliewa, Bogatyrowa, 80 m pł. — Gokieli, Fokina; w dal — Bogdanowa, Borodina; wzwyż — Ganeker, Borodina; kula — Andrejewa, Toczenowa; dysk — Dumbadze, Ponomarewa; oszczep Zybina, Nabokowa, 4×100 m — Seczenowa, Malszyna, Duchowicz, Smirnowa; 4×200 m — Seczenowa, Malszyna, Smirnowa, Bystrowa.

Najciekawszymi punktami zawodów będą spotkania Zatopka z nowym rekordzistą ZSRR na 10.000 m Semenowem i Waninem w biegach długich. Także spotkanie mistrza Europy Roudnego ze specjalistami steeple'u radzieckiego Sałtykowem i Zwierewem powinna emocjonować widownię.

W konkurencjach kobiecych spotkania miotaczek radzieckich z rekordzistkami CSR Zatopkową i Jungrovą stać będą na światowym poziomie. W oszczepie Zatopkowa będzie nie bez szans na zwycięstwo, bo drużyna radziecka osłabiona jest brakiem Smirnickiej.

Śląsk znowu na czele

Ligi szczypiorniaka

DRUGA niedziela rozgrywek ligowych przyniosła rewolucję w tabeli. Czoło tabeli objęły znów zespoły śląskie: wieloletni mistrz — Budowlani Chorzów i Budowlani Opole. Wyniki:

AZS Katowice — Kolejarz Gniezno 12:1 (7:0). Bramki dla AZS Kałdonek i Sidełko — po 4, Niestrój 2, Grochowski, Hauke — po jednej; dla Kolejarza Majerowicz.

Kolejarz Tarnowskie Góry — Budowlani Chorzów 4:8 (1:2). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Bracia Tilowie po 2, Gajdzik, Faber, Laska i Mucha; dla Kolejarza — Spałek, Krajniak po 2.

Budowlani Opole—Włókniarz Łódź 7:5 (3:2).

Spójnia Katowice — Ognisko Kraków 11:9 (6:3). Bramki dla Spójni: Gmyrek — 4, Małolepszy — 3, Jonkis — 2, Tomecki — 2; dla Ogniwa Wasilewski — 6, Lenc — 3.

TABELA I LIGI

1.	Budowlani Chorzów	4:0	21:7
2.	Budowlani Opole	4:0	17:9
3.	AZS Katowice	2:2	15:8
4.	ŁKS Włókniarz	2:2	12:10
5.	Kolejarz Tarn. Góry	2:2	13:11
6.	Spójnia Katowice	2:2	14:22
7.	Ogniwo Kraków	0:4	13:21
8.	Kolejarz Gniezno	0:4	4:21

II LIGA

AZS Wrocław — Unia Krowodrza 5:5 (4:1). Bramki dla AZS Czupryk 3, (wszystkie z rzutów wolnych), Maliszewski II i Pawlik; dla Unii Surdyka — 3, Kusiak — 2.

Związkowiec Bydgoszcz — Górnik Siemianowice 12:10 (9:2). Do przerwy wyraźna przewaga miejscowych, po przerwie gra wyrównana. Dla Związkowca bramki strzelili: Libek 5, Dolegała 3, Knops 2, Żak i Lewandowski po jednej.

Stal Siemianowice — Włókniarz Kraków 5:0 walkower. Na 20 m przed końcem spotkania drużyna krakowska przy stanie 2:0 dla gospodarzy zeszła z boiska niezadowolona z miejscowego arbitra, który prowadził zawody wobec nieprzybycia wyznaczonego przez PZKSS sędziego.

Kolejarz Opole — Stal Racibórz 13:6 (5:3).

TABELA II LIGI

1.	Kolejarz Opole	4:0	20:11
2.	Związkowiec Bydg.	4:0	22:15
3.	AZS Wrocław	3:1	21:10
4.	Stal Siemianowice	2:2	10:10
5.	Stal Racibórz	2:2	17:19
6.	Unia Kraków	1:3	11:16
7.	Górnik Siemianowice	0:4	15:28
8.	Włókniarz Kraków	0:4	5:12

Rewanż za Wrocław w Rybniku

KATOWICE, 22. 10. (Tel. wł.) W środę odbędzie się w Rybniku mecz na żużlu Śląsk — Morawy. Polacy wystąpią w nieco zmienionym składzie w porównaniu z tym, w jakim startowali we Wrocławiu w meczu Polska — CSR.

Zawody odbędą się o godz. 19, przy sztucznym oświetleniu.

NIESPODZIANKI W WĘGIERSKIEJ LIDZE PŁYWACKIEJ

BUDAPESZT. W zawodach piłkarskich I Ligi węgierskiej zanotowano dwie niespodzianki, do których należą: porażka leadera tabeli Textiles z Dozsa 2:3 oraz porażka zeszłorocznego mistrza i obecnego faworyta Honved z Vasas 1:2

Działacze sportowi w 33 rocznicę Rewolucji Październikowej

W Wydziale KF i Sportu CRZZ odbyła się odprawa kierowników referatów WF i Sportu, Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych i ORZZ. Na naradzie tej zebrani postanowili uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej szeregiem zobowiązań. Obecni działacze zobowiązali się do przeprowadzenia w godzinach wolnych od pracy kontroli 5 kół sportowych pod względem organizacyjnym, imprez masowych, zdobywania odznaki SPO oraz dopomóc Okręgowym Radom Zrzeszeń Sportowych w założeniu kartotek kadry wyszkolonej.

Ponadto zebrani powzięli dodatkowo zobowiązania indywidualne. M. in. Karski (Spójnia) zobowiązał się opracować do 1.12 br. podstawowy program nauki szkolenia boksu dla kół sportowych przy zakładach pracy. Rybka z ORZZ Zielona Góra zobowiązał się wyszukać odpowiedniego kandydata celem obsadzenia stanowiska referenta KF w ORZZ Zielona Góra i do dnia rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizować całkowicie referat KF Frankowski z ORZZ Poznań zobowiązał się doprowadzić jedno z kół sportowych na terenie Poznania do poziomu jaki wskazuje książka teoretyka radzieckiego Makarcewa pt. „Koło sportowe przy zakładzie pracy". Wielu innych działaczy podjęło zobowiązania indywidualne.

Nowa forma samokształcenia

na kursie zetempowców

W Warszawie rozpoczął się kurs dla instruktorów i kierowników woj. wydziałów k. f., zorganizowany przez Z. G. ZMP. Kurs odbywa się w dwóch turnusach. Na pierwszym trwającym do 28 bm. przeszkoleni zostaną instruktorzy w. f., na drugim zaś, w dniach 30.X. — 8.XI. kierownicy wydziałów k. f., zarządów wojewódzkich ZMP. W każdym turnusie uczestniczyć będzie 23 aktywistów wojewódzkich ZMP.

Podczas otwarcia kursu sekr. ZG ZMP, Ociepko powiedział:

„Zarząd Główny Związku przywiązuje dużą wagę do tego organizowanego po raz pierwszy kursu, na którym przygotowany zostanie do pracy w dziedzinie w. f. aktyw ZMP-owski. Wyszkolenie fizyczne jest bowiem jednym z odcinków, na których praca ZMP nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Zadaniem kursu jest wyrównanie zaległości w tej dziedzinie pracy".

Przew. GKKF, poseł Motyka otwierając kurs wskazał, że kurs będzie miał poważne znaczenie nie tylko dla ZMP, ale również dla rozwoju kultury fizycznej w Polsce. Mówca podkreślił wielką rolę ZMP w upowszechnianiu wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz młodzieży.

Kurs ma zapoznać uczestników z najaktualniejszymi zadaniami ZMP, zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi, zagadnieniami w. f. oraz ujednolicić styl pracy uczestników kursu.

Program kursu obejmuje m. in.: wykłady o Planie 6-letnim, strukturze i organizacji sportu w ZSRR, pracy Komsomołu w dziedzinie w. f., zadaniach wychowania fizycznego w Polsce Ludowej, o kole sportowym przy zakładzie pracy oraz o sporcie wyczynowym.

Seminaria z wysłuchanych wykładów, przeprowadzać będą uczestnicy kursu w obecności przedstawicieli Zarz. Gł. ZMP. System seminaryjny z podawaniem przykładów ze swej dotychczasowej praktyki, będzie zarazem pogłębieniem i uzupełnieniem wykładów. Ta forma samokształcenia, połączona z wymianą doświadczeń, wpłynie dodatnio na poprawienie i ujednolicenie stylu pracy aktywistów ZMP w dziedzinie w. f.

Zajęcia praktyczne zapoznają uczestników kursu ze stroną organizacyjną wzorowego przeprowadzania prób na SPO. Ćwiczenia obejmują: trójbój lekkoatletyczny, pływanie i gry w piłkę ręczną. Uczestnicy kursu poświęcą również jeden dzień specjalnie na zapoznanie się z kołem przy zakładzie pracy i omówienie jego działalności. Do zajęć praktycznych należeć będzie także prowadzenie przez słuchaczy własnej świetlicy.

Wykładowcami na kursie są aktywiści ZMP oraz prelegenci GKKF. Pracami na kursie kierować będzie Rada Kursu, wybrana spośród uczestników.

Pierwsza narada MKKF Nowej Huty

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

że od jej wyników zależy radość życia oraz zwiększenie wydajności w produkcji, a przez to wzmocnienie obronności naszego kraju.

WSKAZYWAĆ DROGI

W podsumowaniu dyskusji stwierdził pos. Motyka, że słuszna i rzeczowa krytyka i samokrytyka, stanowiące socjalistyczny oręż w walce o lepszą przyszłość, są pierwszym krokiem ku poprawie i usunięciu błędów popełnianych dotychczas na odcinku WF. Pos. Motyka wskazał, że wychowanie i sport ma na celu pokazanie młodym budowniczym socjalistycznego miasta i ogółowi młodzieży polskiej piękno socjalistycznego ustroju i ma ich zbliżyć do wielkich zadań Planu 6-letniego, do szczęścia, które budujemy własnymi rękami.

Pos. Motyka zakończył swoje przemówienie tymi słowami:

— życzę wam drodzy koledzy, byście odnosząc sukcesy przy budowie pierwszego, socjalistycznego miasta Polski świecili również przykładem w budowie socjalistycznej kultury fizycznej.

Uczestnicy inauguracyjnego zebrania MKKF w Nowej Hucie uchwalili ramowe, wytyczne dla pracy prezydium MKKF na r. 1950 (o czym będziemy pisali).

Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję, w której wyrażają radość powołania MKKF na terenie Nowej Huty, zobowiązali się dołożyć wszystkich starań, dla pełnej realizacji uchwały BP KC PZPR w sprawie w. f. i sportu, zobowiązując się m. in. do przeprowadzenia prób na odznakę SPO przez wszystkich członków kół sportowych Nowej Huty jeszcze przed upływem br.

S. Habzda

DWA SPOTKANIA POLSKA-CSR

Jedno zwycięstwo-jedna porażka

(Brno 3:1)

dokończenie ze str. 1

szą drogą. Po kilku prostopadłych podaniach już gościliśmy pod bramką gospodarzy. Czechosłowacy natomiast hołdowali staremu systemowi. Podania wszerz, zawiłe kombinacje ułatwiały zadanie naszej defensywie. Gdy jednak kilka razy zagrali „uliczkami", zawsze byli niebezpieczni. Grą głową i techniką przewyższali naszych zawodników.

PO PRZERWIE SŁABIEJ

Wynik zasłużony, jednak nie wiadomo jakie byłyby dalsze losy zawodów, gdyby niezwykle ostry strzał Peska w 47 m. gry nie trafił w poprzeczkę. W drugiej połowie Czechosłowacy często spychali na naszą stronę całą drużynę i chwilami tylko desperacka obrona i impotencja strzałowa gospodarzy nie pozwoliły na zmianę wyniku.

W ataku Polski po przerwie psuli dużo Wiśniewski i chwilami Krasówka. Braiter uwalniał się od Trnki, wychodził na pozycję, piłka jednak nie dochodziła pod jego adresem. Anioła ruchliwy i niebezpieczny, nie wytrzymał tempa do końca meczu. Trampisz początkowo speszony, później rozegrał się i był wartościowym zawodnikiem, więcej myślącym od drugiego skrzydłowego.

SZCZUREK NAJLEPSZY W POMOCY

W pomocy Szczurek dobrze nastawiony przez trenera Koncewicza grał bez zarzutu, ustawiał się doskonale, krył dokładnie. Miał on poza tym trudne zadanie, musiał bowiem wspierać słabiej, niż zwykle grającego, Sobkowiaka. Szybka orientacja Szczurka uchroniła nas od utraty bramki, gdy wybił on piłkę sprzed linii bramkowej. Niestety nie wytrzymał tempa do końca, wykazując wyraźne osłabienie w ciągu ostatnich 10 m. Z bocznych pomocników wybijał się Szczepański, którego debiut w reprezentacji udał się. Szybki, nieźle podawał piłki do ataku, grał jednak trochę za ostro, niebezpiecznie wchodząc w przeciwnika. Słomie zarzucić można nie dość dokładne podania do ataku. Z obrońców lepszy Glimas. Szybki, skuteczny, sprytnie kilkakrotnie likwidował akcje przeciwnika, nie wahając się w groźnych sytuacjach wybijać piłkę na aut lub róg. Borucz grał na zwykłym poziomie, choć może trochę za nerwowo. W sumie drużyna nasza nie wypadła źle, ale mamy wrażenie, że stać ją na więcej.

DRUŻYNY polska i czechosłowacka były w Państwowym Teatrze Narodowym na operze „Aida".

Przed rozpoczęciem opery jeden z aktorów przywitał i pozdrowił drużynę polską. Dyr. Kisieliński podziękował artystom, wręczając im bukiet kwiatów za piękne wykonanie opery.

W poniedziałek drużyna polska udaje się na zwiedzanie słynnej jaskini Macocha. We wtorek wyjeżdża do Karwiny, gdzie odbędzie się spotkanie Katowice — Karwina. (koleżeńskie).

CZECHOSŁOWACY nie wyróżniali się specjalnie. Byli drużyną wyrównaną, w której do przerwy dobrze grała lewa strona ataku oraz Bouzek i Trnka.

Sędzia prowadził zawody dobrze, choć naszym zdaniem nieuznana (strzelona rzekomo ze spalonego przez Breitera) bramka była prawidłowa. Strzelona zaś bramka przez Bouzka wydawała się być zdobyta z pozycji spalonej.

Sama gra była interesująca, szczególnie w pierwszej połowie, gdzie po 20 min. wyrównanej gry drużyna nasza zdobyła dużą przewagę. Po przerwie po 10 m. zaczęła się zarysowywać przewaga Czechosłowaków, która z niewielkimi przerwami utrzymała się do końca meczu. Bramki strzelone przez nas były wypracowane, z ładnych akcji. Najładniejsza była trzecia. Po podaniu Słomy, piłkę przejął Anioła, podał ją do Breitera i wychodząc na pozycję przejął prostopadłe podanie Breitera strzelając nie do obrony.

Cz. Krug
w.-przew. PZPN

3 głosy z Brna

Dyrektor WKKF Kisieliński: — Zwyciężyliśmy zasłużenie. Byliśmy lepszą drużyną. Zwłaszcza w pierwszej połowie. Specjalne uznanie wyrażam tutejszej publiczności.

Wiceprezes PZPN, Krug: — Wynik uważam za zasłużony. Szczególnie do przerwy, kiedy drużyna polska, korzystając ze zwolnionego tempa gry przeciwnika przeprowadzała szereg niebezpiecznych ataków.

Po przerwie drużyna polska zwolniła tempo, co mogło być wykorzystane przez Czechosłowację.

Z Polaków trudno wyróżnić kogoś, najlepszy był jednak Szczurek, który pod koniec zwolnił tempo.

Trener Koncewicz: — Wynik zasłużony. Pierwsza połowa bardzo pomyślna dla Polaków, druga chaotyczna.

Na wyróżnienie zasługują Szczepański, Trampisz i Glimas. Z Czechów Bouzek. Czechosłowacy grają starą szkołą — krótkie podania, które dziś nie dają rezultatów. Za długo trzymają piłkę za nim dojdzie ona pod bramkę. Novot.



Cieślik walczy o piłkę z Vicanem. Pojedynek wygrywa Czechosłowak
Foto Frańckowiak — API

Porażka-w stolicy Nadzieja-w młodych

PIĘĆDZIESIĄT tysięcy widzów, którzy zapełnili szczelnie Stadion W. P., na pewno, bo widzieliśmy to wracając do redakcji, machnęło ręką raz i drugi, pogodziło się z klęską, która zaczęła się od pierwszych minut gry.

Przegraliśmy i to przegraliśmy wyraźnie, chociaż, mimo wszystkich zalet, piłkarze CSR nie są znów przeciwnikiem nie do pokonania. Nawet w tej formie, jaką zaprezentowali czołowi piłkarze polscy w niedzielę, mecz był do wygrania, chociaż zwycięstwo nie byłoby zasłużone. Kilka pechowych strzałów Cieślika, spudłowany rzut karny Gracza — zamienione w bramki, co ostatecznie mogło się z powodzeniem wydarzyć. Ale to nie wszystko.

Kilkakrotnie już pisaliśmy w „Przeglądzie" o konieczności generalnego odmłodzenia piłkarskiej kadry narodowej. Po meczu z CSR, przegranym w Warszawie 1:4, postulat ten ponownie wysuwamy, jako czołowy problem piłkarstwa na najbliższe sezony.

TRZEBA RUSZAĆ I GŁOWĄ

Z odmłodzeniem kadry narodowej wiąże się ściśle sprawa odmłodzenia drużyn ligowych, dyscypliny treningów, właściwego sportowego trybu życia czołowych wyczynowców.

Pisaliśmy również, że wielu czołowych piłkarzy niechętnie widzi wszelkie nowatorstwo, że zasklepia się w starych wzorach, że (mecz potwierdził chyba słuszność naszej tezy), wielu nie potrafi myśleć w czasie gry.

Otóż to. Wielu naszych czołowych reprezentantów wykazało, że jeśli popularnie mówiąc „nie wychodzi", jeśli zawodzi łut szczęścia, to, mimo starań, nie potrafią nadrobić tego przemyślaną, dobrą taktycznie grą.

W piłce nożnej różne są style, są różne zasady taktyczne, ale nie ma szablonu, bo nie może go być. A tymczasem u naszych zawodników obserwowaliśmy właśnie próby rozwiązywania wszystkiego sposobem mechanicznym.

Mówili mi o „crossach" — wobec tego czy jest kto na lewym skrzydle, czy też nie, nie patrząc posyłam tam właśnie piłkę — taktyka Suszczyka.

Nie jestem wysoki, przegram pojedynek główkowy, muszę się ustawiać do piłki tak, by nie siedział mi na karku stoper przeciwnika. Wobec tego w miejscach, w których nie było mowy, z uwagi na wysoki lot piłki, by Kohut mógł ją wziąć — widzieliśmy właśnie Kohuta, podskakującego sobie a muzom.

Jest rzut wolny. Oczywiście nie będę go bił na własną bramkę. Ale gdzie? Otóż na to pytanie nie odpowiedział żaden z egzekutorów tych rzutów. Nie bili na własną bramkę, ale też bili nie wiadomo, gdzie i do kogo.

1:13

Przykładów można mnożyć, ale nie warto. Wystarczy stwierdzić, że spośród 13 zawodników, którzy w naszych barwach walczyli z Czechosłowakami, tylko Gracz pokazywał okresami celowe zagrania. Reszta, chociaż w konkurencji krajowej zdobywa się czasami na przemyślane podania, wobec Czechosłowaków wypadła źle. Źle, bo wbrew zdrowemu rozsądkowi, wobec przewagi Czechosłowaków w górnych piłkach, grano właśnie górą zamiast dołem.

Co można powiedzieć o Jandudzie, skoro właśnie z lewej strony przed przerwą a z prawej po przerwie, groziło naszej bramce wielkie niebezpieczeństwo. Czy można silić się na charakterystykę gry Flanka, skoro nie widziało się go ani razu w skutecznej, oswabadzającej interwencji.

Czy Jurowicz, który przy trzech pierwszych bramkach jest bez winy, zapomniał, że istnieje w fachu bramkarskich coś, co nazywa się wybiegiem, robinsonadą?

NAPAD W FORMIE

Czy Suszczyk i Wieczorek, przy wielkich walorach kondycyjnych nigdy już nie nauczą się celnych podań do przodu? Czy grający chyba skutkiem czyjegoś błędu na środku pomocy Gędłek nie powinien jeszcze przed meczem powiedzieć komu należy, że na tej pozycji nie umie grać?

Skończymy z serią „czy" i zajmijmy się napadem, który w sumie okazał się o dziwo najlepszą naszą formacją. Najlepszą, co wcale jednak nie znaczy dobrą.

Powiedzmy sobie szczerze. Gracz, Kohut, Mordarski i Alszer nie zrobią już postępów. Może Cieślik, wielki talent, lecz nienajwiększy taktyk, ma jeszcze warunki do dalszego rozwoju właśnie z tytułu młodego wieku. Czwórka, o której mówimy na wstępie ma dla naszego piłkarstwa wielkie zasługi.

Ale zasługi to jeszcze nie legitymacja na stałe miejsce w reprezentacji kraju.

Atak grał stosunkowo najlepiej, jeśli jednak porównamy go zespołowo i indywidualnie z napadem czechosłowackim, to... nasuwa się wniosek... że musi być odmłodzony.

Pięćdziesiąt tysięcy widzów i wszyscy chyba znawcy zgodzą się z naszą oceną, że byliśmy gorsi. A skoro byliśmy gorsi, to nawet ten dobry atak jest słaby.

Odmłodzić kadrę. Pierwszy i najważniejszy postulat jaki stawiamy przed PZPN jest tym słuszniejszy, że w tym samym dniu, odmłodzony II zespół piłkarski pokonał CSR B 3:1, a we Wrocławiu żużlowcy, również bardzo młodzi, wygrali w pięknym stylu z przeciwnikami czechosłowackimi.

W. Gołębiewski



Losowanie boisk w Warszawie



Pierwsza drużyna piłkarska CSR słucha w skupieniu hymnu narodowego,

(Warszawa 1:4)

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 4:1 (4:1)

Bramki zdobyli Preis w 13 min., Cejp w 16 min., Preis w 30 min., Gracz w 35 min., Preis w 44 min.

CSR — Moravek, Venglar, Krasnohorsky, Malatynsky, Vican, Benedikovic, Hlavaczek, Cejp, Tegelhof, Zdziarsky, Preis.

POLSKA — Jurowicz, Janduda (Gędłek) Flanek (Janduda), Suszczyk, Gędłek (Wieczorek, Brzozowski), Wieczorek (Brzozowski, Wieczorek), Alszer, Cieślik, Kohut (łącz), Gracz, Mordarski.

Sędziował Bella Michal (Węgry). Widzów 50.000.

OSTATNIE MYŚLI PRZED GWIZDKIEM

Nie było mi sądone sprawdzić, czy Polacy przeszli na system trenera węgierskiego Szeder-Seidla w całości. Nie udało mi się stwierdzić czy przed meczem zastosowali rozgrzewkę, o której pisał Seidl w jednym z pism sportowych (A nie udało mi się, bo służba porządkowa zatarasowała wejścia i przedostanie się przez wąskie drzwi kosztowało zbyt wiele czasu i zdrowia, wszedłem na boisko tuż przed rozpoczęciem meczu).

W każdym bądź razie, gdy zaczęła się gra (w 1 i 2 minucie), można było myśleć, że Polacy nauczyli się wiele ze wskazówek Seidla...

Ale zacznijmy od początku. Drużyny wbiegają na boisko razem. Czechosłowacy w białoczerwonych kostiumach, Polacy w białoniebieskich.

Po wyjątkowo krótkiej ceremonii powitalnej drużyny stanęły naprzeciw siebie. Z jednej strony Czechosłowacy, legitymujący się tegorocznymi rezultatami: z Węgrami 0:5, Rumunią 1:1, Albanią 3:0, z drugiej reprezentanci Polski, mający na swym koncie porażkę z Węgrami 2:5, remis z Rumunią 3:3 i z Albanią 0:0.

Korzystniej przedstawia się więc bilans CSR, ale my graliśmy z Albanią w Tiranie, można by więc powiedzieć, że bilans mamy wyrównany, a że własne boisko... Gwizdek sędziego przerwał rozważania.

Zaczynają Polacy, zaczynają tak ostro, że ktoś zachwycony tempem pierwszej akcji wykrzyknął z zachwytem:

— Ależ mają gaz. Widać, że trenują...

Piłka szybko przenosi się na naszą połowę i widzimy rzecz, którą tak rzadko możemy spotkać na naszych boiskach. Pomocnik (Vican) strzela z linii pola karnego (u nas napastnicy nie zawsze mają odwagę strzelać z tego miejsca, obawiając się czy trafią w bramkę).

PIERWSZA OKAZJA

Atak nasz kombinuje składnie. Gracz z Cieślikiem oddają sobie piłkę, trafia ona wreszcie do Mordarskiego, który, mieliśmy wrażenie, był na spalonym. Ale sędzia nie gwizdał i Mordarski niepotrzebnie chciał się wycofać. Chwila niezdecydowania i piłka miast trzepotać w siatce, poleciała nad bramką (Powód — Mordarski nie szedł na piłkę, a od piłki). Nawiasem mówiąc o sytuację tę pytaliśmy po meczu sędziego. Powiedział on:

— Obrońca miał krótszą drogę do piłki, a stał do niej pod takim samym kątem co Mordarski. Dlatego też nie gwizdałem spalonego.

Jeśli już jesteśmy przy arbitrze, to musimy powiedzieć, że wywiązał się on ze swego zadania bez zarzutu. Faule widział odróżniał jednak złośliwe od niezłośliwych, nie odgwizdywał też rąk, gdy gracz drużyny pokrzywdzonej był przy piłce. Tego dawno nie mieliśmy okazji oglądać.

GDYBY GRACZ BYŁ WYŻSZY

Polacy grają z lekkim wiaterkiem. Wiaterek ten nie jest wielkim sprzymierzeńcem, ale mało brakowało, by przy współudziale tego sprzymierzeńca padła bramka dla Polski.

Pierwszy róg Mordarski strzelał słabo. Za dwie minuty poprawił się wybitnie, uwzględniając wiatr. Piłka wybita z rogu minęła bramkarza i omal nie wpadła do bramki. Chciał jej w tym pomóc Gracz, ale mając zbyt mały wzrost, nie sięgnął piłki, sam wpadając w bramkę.

KAŻDY SWEGO

Atak Polaków mimo, że Alszer i Kohut (szczególnie Alszer) grali słabiej niż Gracz, Cieślik i Mordarski (w tej kolejności) podchodzi często do pola karnego przeciwników. Nic natomiast nie kleił się w obronie, która zagubiła się w systemie krycia „każdy swego".

Czechosłowacy zmieniali pozycje (czasem Hlavaczek był nawet na lewym skrzydle) i Polacy nie mogli dać sobie rady z taką grą. Wydawać się mogło nawet, że kryli oni każdy swego, ale partnera. Suszczyk biegał koło Gędłka, Janduda przyzwyczajony do gry na lewej stronie pilnował się Flanka. Skutkiem tego na prawej stronie naszej defensywy powstała luka, którą Czechosłowacy pierwszy raz wykorzystali w 13 minucie.

Preis miał czas nie tylko przyjąć piłkę, ale nabrać z nią takiej szybkości, że minął kilku Polaków kolejno i wreszcie strzelił, zdobywając prowadzenie.

Atak nasz wciąż jest groźny, ale Cieślik nie łapie na nogę centry Mordarskiego i notujemy pierwszą zmarnowaną okazję do wyrównania.

Tymczasem Czechosłowacy znów wykorzystują zamieszanie w polskiej obronie. W 16 minucie Cejp ucieka na lewą stronę i Jurowicz wyjmuje drugi raz piłkę z siatki.

BŁĄD JANDUDY

W 25 minucie stan rogów dla Polski jest 3:0, ale w 30 minucie Czechosłowacy prowadzą 3:0 stosunkiem bramkowym.

Zawinił Janduda, który pilnował Cejpa i Suszczyk, który uganiał się za Gędłkiem, nie kryjącym Tegelhofa. A tymczasem środkowy napastnik podał główką do nieobstawionego Preisa, a ten załatwił resztę...

— Czechosłowacy grają na pamięć — powiedział jeden z moich sąsiadów.

— Nasi też — odpowiedział drugi — tylko, że mają... krótszą pamięć.

Atak Polaków przebywa na polu przeciwnika równie często jak Czechosłowacy na naszej połowie, ale Czechosłowacy wykorzystują każdą sposobność, a Polacy nie mają szczęścia. Wyjątek stanowi sytuacja w 35 minucie, kiedy to Gracz głową zdobył pierwszą bramkę. W dalszym ciągu sytuacja niezmiennie ta sama. Cieślik np. w 39 minucie strzelił, bramkarz piłkę wypuścił, ale zatrzymał ją jeszcze przed linią, zostawiając natomiast drogę wolną do bramki Cieślikowi.

Czechosłowacy tuż przed gwizdkiem zdobywają bramkę, starym sposobem czyli lewą stroną. Strzelcem był znów Preis.

— Kogo zmienią? — to pytanie stawiało sobie wiele osób w czasie przerwy. Wreszcie rozwiązana zagadka. Zmieniono Flanka. Na jego miejsce wszedł Janduda, tego zastąpił Gędłek, na środek pomocy przeszedł Wieczorek, zostawiając swą pozycję Brzozowskiemu.

Dzięki tym zmianom blok obronny Polaków nabrał spoistości. Gędłek „zaopiekował się" Preisem, Wieczorek zepchnął Suszczyka na jego właściwe miejsce. Janduda nie miał już kłopotów z „przyzwyczajeniem", grając na swej pozycji.

Wszystko to wyglądało bardzo dobrze, ale nie zrobiono najbardziej pożądanej zmiany — środkowego napastnika. Defensywa trzymała ale atak się rozkleił, zwłaszcza, że pech dalej nas prześladuje.

W 6 minucie Cieślik strzelając z obrotu do pustej bramki nie trafia, osiągając jedyny chyba w swym życiu hat-trick — trzy zmarnowane, murowane, zdawało się, pozycje. W 7 minucie rogi 4:1 dla nas, w 10 min. rzut karny za faul na Kohucie...

— To jeszcze nie bramka — zauważono sceptycznie tuż nad moim uchem...

Obejrzałem się. Zobaczyłem minę triumfatora — Gracz rąbnął w aut.

SEN PORAŻKI

Czechosłowacy mają zwycięstwo w kieszeni i nie wysilają się. Naszym łącznikom braknie tchu, a że Kohut i Alszer byli niezbyt dobrzy od początku gra robi się „śpiąca".

Nie ożywia jej ani powrót Wieczorka na boczną pomoc (na środek Brzozowski), ani też wejście na boisko łącza (32 min.), zupełnie niezrozumiałe.

Do końca meczu od wejścia łącza była jedna tylko godna uwagi sytuacja. Ale Cieślik miał w tym dniu wyjątkowego pecha. Wspaniały strzał trafił w słupek i wynik meczu, nie odzwierciadlający przebiegu gry pozostał już bez zmiany.

Taką samą opinię o wyniku wypowiedział sędzia: Polacy powinni przegrać różnicą jednej bramki. Trzy to za dużo. Gra była przecież na ogół wyrównana. Ale Czechosłowacy wykorzystali wszystko a Polacy mieli pecha.

STEFAN SIENIARSKI

Zwycięzcy mają głos

W OBOZIE przeciwników panuje zrozumiała radość. Zawodnicy są ucieszeni wynikiem. Wszyscy zgodnie podkreślają, że mecz odbył się w prawdziwie przyjacielskiej atmosferze.

KIEROWNIK EKIPY, FAJKUS: — Gra toczyła się w przyjacielskim duchu i była fair. Z Polaków podobali mi się Cieślik i Gracz.

TRENER TOVARNA: — Zawodnicy zagrali według mojej recepty. W defensywie każdy krył swego, w ataku zaś zmieniano stale pozycje Po przerwie, mając trzy bramki przewagi, nasi zwolnili tempo.

MORAVEK: — Trochę za mało wasi strzelali, w dodatku strzały te nie były zbyt groźne. Podobał mi się Suszczyk.

VENGLAR: — Gra była ładna, byliśmy lepsi technicznie. Publiczność bardzo obiektywna.

KRASNOHORSKY: — Polacy grali bardzo nerwowo, a wiatr psuł niektóre zagrania.

VICAN: — Gra była ładna. Sędzia niesłusznie podyktował rzut karny.

MALATYNSKY: — Wygraliśmy zasłużenie, gdyż byliśmy lepiej przygotowani. Publiczność obiektywna. Najlepsi u Polaków: Wieczorek i Cieślik.

BENEDIKOVICZ: — Przewyższaliśmy techniką Polaków i tu kryje się przyczyna naszego sukcesu. Najlepszy z Polaków — Suszczyk.

HLAVACEK: — Byliśmy lepsi technicznie — to wszystko.

CEJP: — Mecz był manifestacją przyjaźni między naszymi narodami — toczył się w miłej atmosferze.

TEGELHOF: — W pierwszej połowie byliśmy znacznie lepsi, w drugiej — gra już była wyrównana.

ŻDŻARSKY: — Myśmy grali spokojnie, podczas gdy wasi zawodnicy nerwowo. Gdyby nie wiatr, gra byłaby jeszcze lepsza.

PREISS: — Pierwsze dwie bramki załamały Polaków, później nie mogli już przyjść do siebie. Najlepszy — Wieczorek. stp

Drużyny na wagę

PRZEWAGA piłkarzy czechosłowackich nad pierwszą reprezentacją Polski była wyraźna od pierwszych minut meczu. Chociaż Polacy oddali pierwszy strzał na bramkę, chociaż rozpoczęli grę z wiatrem, już od pierwszych chwil zarysowała się wyraźna przewaga lepszych technicznie Czechosłowaków. Atak ich, najsilniejsza formacja drużyny, grał ładnie dla oka i o dziwo — skutecznie.

Przyzwyczailiśmy się określać piłkarzy CSR jako niedysponowanych strzałowo, kunktatorów. Tymczasem w meczu warszawskim oglądaliśmy w pierwszej połowie niezwykle skuteczną grę piątki napastników CSR, grę, która była bez zarzutu.

Najlepszy w napadzie CSR — to lewoskrzydłowy Preiss. Janduda nie był dla niego ani przez chwilę poważnym przeciwnikiem. Dobry był prawoskrzydłowy Hlavacek. Trzej pozostali, chociaż na dobrym poziomie technicznym, ustępowali dwójce skrzydłowych.

Pomoc CSR, jeśli tylko szła do przodu, grała jak napad w miniaturze. Dwaj boczni Benedikovic i Malatiński byli równie dobrzy, chociaż mniej efektowni w akcjach obronnych. Stoper Vican nie miał kłopotów z Kohutem

Obrońcy, a zwłaszcza Krasnohorsky, stanowili mur nie do przebycia dla naszych skrzydłowych. Bramkarz Moravec pokazał pewny chwyt, doskonały refleks i imponującą szybkość (gw)

ŁKS Włókniarz - CWKS 3:2

lecz widmo spadku wciąż grozi

ŁÓDŹ, 21.10 (Tel. wł.). **Włókniarz— CWKS 3:2 (2:0).** Sędziował Frąckowiak (Wrocław). Bramki dla zwycięzców strzelili: Szymborski, Baran i Patkolo, dla pokonanych Sąsiadek i Górski.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kałużyński, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Patkolo, Szymborski, Koźmiński, Janeczek (Kurowski).

CWKS: Sosnowski, Piotrowski, Serafin, Hodyra, Orłowski, Łyszczarz, Sąsiadek, Cichecki (Górski), Oprych, Olejnik, Wojciechowski.

Gdyby usilnie szukać sprawców porażki CWKS, należałoby wskazać jedynie na piątkę napadu. W linii tej wojskowi nie potrafili zdobyć się na skuteczną grę i dlatego były okresy, w których chociaż dość ładnie kombinowali w polu, pod bramką łodzian całkowicie zawodzili strzałowo. Ba, gdyby tylko zawodzili... Strzałów prawie wcale nie było, a mimo to, rzecz dziwna, Szczurzyński zbierał wiele oklasków.

Co się na to złożyło? Bramkarz łódzki w efektownym stylu wyłapywał niedokładnie adresowane centry skrzydłowych, które nosiły co prawda w sobie zarodek bramki, ale nie były znów tak niebezpieczne, jak to oceniała widownia.

W napadzie warszawianie liczyli początkowo na prawą stronę, a szczególnie na szybkiego Sąsiadka. Zawodnik ten niespodziewanie zetknął się oko w oko z delegowanym na lewą obronę Baranem, nie mógł więc wiele działać.

Również i łodzianie nie zachwycili, to też kibice tego klubu w dalszym ciągu są zaniepokojeni losem swej drużyny. Włókniarze wygrali wprawdzie sobotnie spotkanie, ale zwycięstwo to było raczej dziełem przypadku. Z równym powodzeniem, biorąc za podstawę układ sił i przebieg meczu wzbogacić się o dwa punkty mógł i CWKS.

Na potwierdzenie tego wystarczy wspomnieć, że ostatnie 10 minut gry, to nieprzerwane ataki wojskowych, którzy jednak już na linii pola karnego nie mogli pogodzić się z faktem, iż wypadnie któremuś z nich zatrudnić Szczurzyńskiego. Stąd groźne sytuacje i brak strzałów.

W drugiej połowie zawodów z boiska usunięty został Piotrowski, który dla zatuszowania lekkiego, nie groźnego przy tym faulu w bezpośrednim starciu z Baranem, udawał poważnie kontuzjowanego.

Ponieważ Piotrowski po meczu mocno przeżywał nałożoną na niego karę! przy zejściu z boiska płakał, ciśnie się pod pióro tylko jedna rada: przed tym pomyśl, abyś po tym nie żałował.

(w. l.)

Tabela I Ligi

1)	Gwardia Kr. (1)	20	31	48:15
2)	Unia Ruch (2)	19	29	45:19
3)	Kolejarz Pozn. (3)	20	24	50:35
4)	Górnik Radlin (4)	20	21	30:28
5)	Związk. Kr. (5)	20	21	33:32
6)	Kolejarz W-wa (6)	20	20	38:42
7)	CWKS W-wa (7)	19	17	37:36
8)	Ogniwo Kr: (8)	18	17	23:24
9)	ŁKS Wł. (11)	19	16	32:44
10)	Budowl. Ch. (9)	19	15	24:26
11)	Górnik Byt. (10)	19	15	29:58
12)	Związk. Pozn. (12)	20	8	16:46

ZMIANA TERMINARZA II LIGI

W związku z międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Bułgaria, spotkania II Ligi grupy wschodniej zostały przeniesione z 29 bm. na 5 listopada. Dwa zaległe spotkania tej grupy: Związkowiec Chełmek — Ogniwo Bytom i Lublinianka — Stal Lipiny wyznaczone zostały decyzją WG i D PZPN na 1 listopada.

GWARDIA KR. — PAFAWAG 5:1

WROCŁAW, 22.10 (Tel. wł.). Towarzyskie spotkanie piłkarskie z okazji 5-lecia ZKS Stal Pafawag między Gwardią Kraków a Pafawagiem wrocławskim skończyło się zwycięstwem Gwardii 5:1 (2:1).

Z krakowiaków wyróżnił się na prawym skrzydle Mamoń. Pięcioma bramkami dla zwycięzców podzielili się równomiernie cały atak Gwardii. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Krzyszczuk.

Czyn studentów WSWF w Nowej Hucie

KRAKÓW, 22.10. (Tel. wł.) — W obecności przedstawicieli władz, grona profesorskiego, przodowników pracy i delegacji produkującej brygady ZMP z Nowej Huty — odbyła się w Krakowie uroczysta inauguracja roku szkolnego w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego.

Po przemówieniach delegata GKKF Gutowskiego i rektora Stołyhwo, zabrał głos odznaczony „Sztandarem Pracy" przodownik pracy z Nowej Huty — Wadowski.

W rezolucji studenci WSWF zobowiązali się przepracować jeden dzień w Nowej Hucie oraz otoczyć opieką LZS, przy spółdzielni produkcyjnej we wsi Cichawa.

Studenci zobowiązali się również do skrupulatnego przestrzegania dyscypliny pracy, terminowego składania egzaminów, do rozpoczęcia pracy społecznej w związkach, kołach i klubach sportowych jeszcze przed ukończeniem studiów. Kadra instruktorska zobowiązała się m. in. opracować skrypt dla użytku studentów uczelni.

Hokeiści już trenują na Torkacie

KATOWICE, 22.10 (Tel. wł.). W ub. czwartek po raz pierwszy w sezonie 1950-51 puszczono w ruch maszyny na Torkacie. Niespodzianek nie było. Maszyny pracowały bez zarzutu i w kilka godzin wytworzono pierwszy lód.

W sobotę w Okr. Radzie Zw. Zaw. odbyło się zebranie, na którym poszczególne zrzeszenia sportowe otrzymały przydziały lodowiska. Wieczorem odbył się pierwszy trening hokeistów Górnika Janów i katowickiej Stali. W nadchodzącą sobotę nastąpi oficjalne otwarcie Torkatu.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm X 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP. Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B—129225

Skonecki oddaje seta

na meczu Poznań-Warszawa

POZNAŃ, 2.10 (Tel. wł.). Mecz tenisowy Poznań — Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej 6:5. O zwycięstwie zadecydowała gra podwójna juniorów, w której para poznańska Kramer i Czajkowski pokonała parę warszawską Radziwonka, Kwiatek 6:3, 6:1.

Niespodzianką zakończyła się również gra podwójna seniorów, w której para poznańska Piątek i Palmowski, sklecona w ostatniej chwili, zwyciężyła Skoneckiego i Radzia.

Gwoździem programu było spotkanie Skoneckiego z Piątkiem. Poznańczyk doskonale usposobiony, wygrał drugiego seta. Gra byłaby niewątpliwie w trzecim secie ciekawsza, gdyby nie zapadające ciemności. Po czterech gemach było już tak ciemno, że zawodnicy grali raczej „na pamięć".

Na pochwałę zasługuje junior Kramer, który stawiał Kwiatkowi silny opór, a z Radziwonką rozprawił się w sposób nie ulegający dyskusji.

Wyniki techniczne: Skonecki (W) — Tomaszewski (P) 6:1, 6:2. Piątek — Radzio (W) 6:2, 6:4. Skonecki — Piątek 6:3, 4:6, 6:3. Radzio — Tomaszewski 6:4, 7:9, 6:2. Gra podwójna Skonecki, Radzio — Piątek, Palmowski 7:9, 5:7. Gra pojedyńcza juniorów Kwiatek — Kramer (P) 6:2, 6:3. Czajkowski — Radziwonka (W) 4:6, 6:1, 6:3. Kwiatek — Czajkowski 6:1, 6:1. Kramer — Radziwonka 6:1, 6:3. Gra podwójna Kramer, Czajkowski — Radziwonka, Kwiatek 6:3, 6:1. Gra pojedyńcza pań Jaśkowiakówna — Statkowska (W) 6:1, 6:2.

Leśne biegi na przełaj o nagrodę AWF

29 bm. w ramach rozpoczynającego się Międzynarodowego Tygodnia Studenta, AZS AWF wspólnie z Zarządem Środowiskowym AZS organizuje w stolicy międzyuczelniane drużynowe biegi leśne.

Długość trasy dla mężczyzn wyniesie 4000 m, dla kobiet zaś 1000 m.

Każda uczelnia może zgłosić dowolną ilość drużyn. Drużyna męska winna liczyć 10 zawodników, w tym 2 rezerwowych, kobieca zaś 6 zawodniczek łącznie z dwiema rezerwowymi.

W punktacji branych będzie pod uwagę pierwszych 8 zawodników w zespołach męskich i pierwsze 4 zawodniczki w zespołach kobiecych.

Najlepszy zespół otrzyma puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Środowiskowy AZS, a członkowie tego zespołu dyplomy oraz kompletne ubiory sportowe. Najlepszy zespół Akademii Wychowania Fizycznego otrzyma nagrodę ufundowaną przez Akademię.

Impreza ta będzie przeprowadzana dwa razy do roku, przed rozpoczęciem i na zakończenie sezonu lekkoatletycznego.

Zacięte walki w II Lidze

Trzy niedzielne mecze, mające wielkie znaczenie dla ostatecznego układu tabeli przyniosły zdecydowane zwycięstwa faworytom, lecz sytuacja tak, jeśli chodzi o mistrzostwo grup, jak i o spadek, nie została jeszcze wyjaśniona. Ostatnia niedziela rozgrywek, w których weźmie już udział cała stawka powinna przynieść ostatecznie rozstrzygnięcie. A więc czekamy!

Niedzielne mecze przyniosły następujące rezultaty:

GRUPA WSCHODNIA

Lublinianka — Włókniarz Częstochowa— 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Różyło 2, Strzecha i Soporek; dla pokonanych — Kukulski. Mecz stał na słabym poziomie.

GRUPA WSCHODNIA

1)	Stal Katowice	17	26	53:25
2)	Ogniwo Bytom	16	25	37:15
3)	Ogniwo Tarnów	17	24	33:13
4)	Stal Lipiny	16	18	42:22
5)	Związk. Chełmek	16	15	30:34
6)	Ogniwo Częst.	17	15	27:32
7)	Związk. Przem.	17	13	23:43
8)	Włókn. Częst.	17	11	22:45
9)	Kolejarz Przem.	16	10	16:36
10)	Lublinianka	16	9	23:41

GRUPA ZACHODNIA

Związkowiec Radom — Kolejarz Ostrów 4:1 (1:0). Bramki dla Związkowca: Czachor II 2, Czachor I i Koszyczek; dla Kolejarza Trzebiatowski. Zwycięstwo gospodarzy w pełni zasłużone. Zagrali oni bardzo ambitnie, Kolejarz natomiast zbyt nerwowo. Wynik remisowy utrzymywał się dłuższy czas o zwycięstwie Związkowca zadecydowało ostatnie 20 minut gry.

Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Toruń 6:0 (3:0).

GRUPA ZACHODNIA

1)	Gwardia Szczecin	17	24	41:27
2)	Stal Sosnowiec	17	22	41:28
3)	Włókn. Chodaków	17	21	42:38
4)	Kolejarz Bydg.	17	20	46:48
5)	Budowl. Gdańsk	17	19	32:39
6)	Włókn. Widzew	17	17	37:38
7)	Kolejarz Toruń	17	17	27:29
8)	Związk. Radom	17	11	29:39
9)	Kolejarz Świdn.	17	10	19:42
10)	Kolejarz Ostrów	17	9	22:45

Bytom w półfinale turnieju miast

BYTOM, 22.10 (Tel. wł.). **Bytom — Katowice 4:2.** Powtórzony mecz o puchar miast, wyłonił półfinalistę dopiero po dogrywce. W normalnym czasie wynik spotkania brzmiał 2:2. Bramki dla Bytomia: Kulawik — 2, Jerominek i Czepionka po jednej. Dla Katowic: Szombara i Szymura.

Słaby poziom

mistrzostw sztafetowych

KATOWICE, 22.10. (Tel. wł.) Mistrzostwa sztafetowe Polski były imprezą mało ciekawą i stały na słabym poziomie. Kluby obesłały mistrzostwa b. skąpo i zabrakło wiele sztafet, które by miały coś do mówienia. Jedynym ciekawym punktem zawodów była sztafeta 4 x 200, w której walka o mistrzostwo rozegrała się pomiędzy Ogniwem Kraków a Budowlanymi Gdańsk. Po zaciętej — aż do ostatnich metrów walce, zwycięstwo odnieśli krakowianie.

Wyniki: 3X1000 m: 1. Spójnia — Gdańsk (Wilkowski, Cłapiński, Kasprzycki) 8:10,8; 2. Ogniwo Kraków — 8:20,0; 3. Kolejarz Bydgoszcz — 8:25,0; 4. Spójnia Łódź — 8:28,6; 5. Spójnia Wrocław — 8:31,0; 6. Ogniwo Bytom — 8:57,4.

4X200: 1. Ogniwo Kraków (Wałek, Michałek, Nowak, Buhl) — 1:33,4; 2. Budowlani Gdańsk — 1:33,4; 3. Unia Łódź — 1:34,8; 4. Górnik Czeladź — 1:48,3.

4X1500: 1. Budowlani Gdańsk (Lasocki, Preuss, Kielas, Mańkowski) — 17:41,2; 2. Związkowiec Gdynia — 17:49,8; 3. Spójnia Gdańsk 17:58,2; 4. Kolejarz Bielsko — 18:14,0; 5. LZS Orzesze — 19:06,2.

Szwedzka: 1. Budowlani Gdańsk (Mach I Rabenda, Mach II, Iwanowski) — 2:04,5; 2. Unia Łódź — 2:07,6; 3. Spójnia Wrocław 2:11,9; 4. Górnik Mysłowice — 2:13,9; 5. Związkowiec Pszczyna — 2:16,6; 6. Budowlani Chorzów — 2:23,3.

Olimpijska: Ogniwo Kraków (Wideł, Buhl, Wałck, Nowak) 3:30,5; 2. Unia Łódź 3:40,3; 3. Ogniwo Bytom — 3:43,4; 4. Związkowiec Pszczyna — 3:45,6; 5. Budowlani Chorzów — 3:45,1.

Kobiety: 200 — 100 — 80 — 60: 1. Budowlani Gdańsk (Moderówna, Bocianówna, Czeszko, Gutkowska) — 58,6; 2. LZS Żurawica — 1:00,6; 3. Kolejarz Toruń — 1:01,3; 4. Budowlani Chorzów — 1:01,9; 5. Spójnia Gdańsk — 1:02,1; 6. Gwardia Bydgoszcz — 1:02,2.

500 — 200 — 100 — 100: 1. Budowlani Gdańsk (Bocianówna, Hećko, Czeszko, Moderówna) — 2:17,3; 2. LZS Żurawica — 2:22,2; 3. Spójnia Gdańsk — 2:24,3; 4. Kolejarz Bielsko — 2:29,0.

Tenisiści Stali w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 22.10 (Tel. wł.). W Częstochowie grali tenisiści mistrzowskiej drużyny polskiej Stali Katowice, którzy spotkali się z reprezentacją Częstochowy, odnosząc zwycięstwo 4:2. Atrakcją meczu był oczywiście występ Jędrzejowskiej, która nie mając przeciwniczki spotkała się z Ordonem i pokonała go z łatwością 6:2, 6:4. Chytrowski pokonał Kadelę 6:1, 6:2. Skonecki II Barylskiego 6:0, 6:2, a Bratok wygrał z Mielczarkiem 6:0, 6:0. Jedyne punkty dla Częstochowy zdobyli juniorzy Wawrzyńczak i Misiak. Pierwszy pokonał Kulawiaka 2:6, 6:4, 6:1 a Misiak wygrał ze Skorupą 3:6, 7:5, 6:4.

Pływacy walczą o puchar PZP

W nadchodzącym sezonie zimowym będą kontynuowane międzyokręgowe zawody pływackie o Puchar Polskiego Związku Pływackiego.

Regulamin zawodów nie uległ zmianie. W bieżącym sezonie w zawodach o Puchar PZP startować będzie również Okręg Szczeciński, który został włączony do II grupy.

A oto szczegółowy terminarz spotkań obu grup.

17.12 Śląsk — Dolny Śląsk; Kraków — Warszawa; Łódź — Poznań; Gdańsk — Szczecin.

7.1 Dolny Śląsk — Kraków; Warszawa — Śląsk; Gdańsk — Łódź; Szczecin — Poznań.

21.1 Śląsk — Kraków; Dolny Śląsk — Warszawa. Poznań — Gdańsk; Łódź — Szczecin.

4.2 Dolny Śląsk — Śląsk; Poznań — Łódź; Warszawa — Kraków; Szczecin — Gdańsk.

18.2 Kraków — Dolny Śląsk; Śląsk — Warszawa; Łódź. — Gdańsk; Poznań — Szczecin

4.3 Kraków — Śląsk; Warszawa — Dolny Śląsk. Gdańsk — Poznań; Szczecin — Łódź.

Gospodarzy wymieniono na pierwszym miejscu.

Zawody finałowe odbędą się 11.3.51 r. w Warszawie. Do finału kwalifikują się dwie drużyny z grupy I i jedna z gr. II.

Podział na grupy: I — Śląsk, Kraków, Dolny Śląsk, Warszawa; II — Poznań, Gdańsk, Łódź, Szczecin.

SOFIA. Spotkanie bokserskie między reprezentacją Bułgarii i TUL-em Finlandia zakończyło się zwycięstwem Bułgarów — 12:4. Na meczu obecnych było 20.000 widzów.

Liga szermiercza

Budowlani Kraków — AZS Poznań 14:2. Czajkowski, Przeździecki i Zabłocki odnieśli po cztery zwycięstwa, a Suski II — dwa dla Krakowa; dla AZS Łukoszczyk i Olszewski zwyciężając po jednym razie, natomiast Sokół i Baron przegrali wszystkie walki.

Stal Katowice — ŁKS Włókniarz 16:0. Włókniarze nie przybyli do Katowic.

Związkowiec Wrocław — CWKS W-wa 7:9. Punkty dla CWKS zdobyli: Wójcicki — 4, Vogt, Laskowski i Brzezicki po 1 pkt., dla Wrocławia: Ludwiczak 3, Dobrowolski 2, Wortman i Ostańkowicz po 1.

Liga hokeja na trawie

Zw. Stella Gniezno — Stal Gliwice 2:1 (1:0). Drużyna mistrza Polski zagrała bardzo słabo. Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Flinik Jan i Marzec. Honorowy punkt dla Stali strzelił Lubieński.

Stal Poznań — Chrobry Gniezno 2:0 (1:0). Poprawiająca się ciągle drużyna Stali wygrała pewnie z Chrobrym będąc przez cały czas w ataku. Mencel i Walczak byli strzelcami bramek.

Zw. Stella Gniezno — Zw. Poznań 5:0 (5:0). Już do przerwy drużyna Stelli zapewniła sobie zwycięstwo zdobywając bramki przez Kończaka — 2, Flinika, Marca i Macieszczyka.

Kolejarz Gniezno — Stal Gliwice 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Grochowski — 4, Majkowiak i Stefankiewicz.

W spotkaniu o wejście do Ligi Hokejowej Ogniwo Gniezno zwyciężyło Spójnię Bydgoszcz 2:1 (1:1).

Rapacz wygrał z Olejnikiem

na meczu Łódź - Kraków 10:4

KRAKÓW, 22. 10. (Tel. wł.) Łódź — Kraków 10:4. Mecz bokserski dwóch okręgowych reprezentacji dał możność wypróbowania zawodników prowincjonalnych oświęcimskiej Unii, którzy reprezentowali barwy Krakowa w muszej i piórkowej. Jarecki mimo ambicji uległ lepszemu technicznie i bardziej rutynowanemu Różyckiemu, natomiast piórkowiec Kuliński nie zdał jeszcze egzaminu na ringu i sędzia tak jego, jak i jego przeciwnika — Adamczyka uznał za niedostatecznie wyszkolonych i ogłosił walkę za nieodbytą.

Wyniki techniczne (na I miejscu bokserzy Łodzi): Różycki wygrał z Jareckim, Matecki zremisował z Wojtysiakiem, Adamczyk — Kuliński walka nie odbyta, Marcinkowski pokonał Pasławskiego, Nogajski wygrał z Chodorowskim, Olejnik przegrał z Rapaczem, Wieczorek pokonał przez k. o. w I rundzie Szymulę, Jaskóła zremisował z Pieniążkiem.

Z bokserów krakowskich najlepiej wypadł Rapacz, który swą walkę wygrał w sposób przekonywujący, dysponując lepszą kondycją i bogatszym repertuarem ciosów. Z pięściarzy łódzkich najlepszy był Nogajski, bokser o silnym ciosie, który sprawił, że Chodorowski w II i III rundzie znalazł się do „9" na deskach. Bardzo dobrze walczył także Matecki, natrafiając na dobrze usposobionego Wojtysiaka.

Sędziował w ringu Ćwikliński (W-wa), punktowali: Szott (W-wa), Kubiak (Łódź) i Bogdanowicz (Kraków).

Juniorzy Śląska biją w boksie Poznań

POZNAŃ, 22.10. (Tel. wł.) — Juniorom Śląska udał się rewanż. Rozstrzygnęli oni spotkanie pięściarskie z juniorami Poznania 10:6 na swoją korzyść. Drużyna Śląska była silniejsza fizycznie i lepiej przygotowana kondycyjnie. Zawodnicy jej wykazali większą bojowość i celność ciosów z obu rąk. W drużynie poznańskiej zawiodły przede wszystkim wagi lżejsze.

Z drużyny śląskiej dobrze wypadli Kraus w półciężkiej i Leśniewski w koguciej. Obaj zawodnicy posiadają dość rozmaity repertuar ciosów. Z ośemki poznańskiej zadowolili zwycięzcy oraz Kapturski. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Na punkty sędziowali Ciesielski (Bydg.), Tkocz (Śl.) i Misiorny (Pozn.), w ringu Kamiński (Szczecin).

Wyniki: na I m. zawodnicy Śląska) — w kolejności wag: Stodolny uległ Czerwińskiemu, Ociecki wypunktował Zantockiego, Leśniewski wygrał pewnie z Mockiem, Suszka zwyciężył w 1 r. na skutek poddania się Sobkiewicza, Hecht wypunktował Kapturskiego, Wojciechowski przegrał z Kaźmierczakiem, Wieczorek uległ Mrówce, Kraus znokautował w 3 r. Bernasa.

Kuźmicki mistrzem Śląska w 10-boju

KATOWICE, 22.10. (Tel. wł.) Mistrzem Śląska w dziesięcioboju został Kuźmicki, który uzyskując 5837 pkt. ustanowił nowy rekord Śląska. 2) Janik 4814 pkt. W pięcioboju mistrzostwo Śląska zdobyła Bregulanka, osiągając 228 pkt., rekordzistka Polski w pchnięciu kulą, startując w swej specjalności, uzyskała wynik — 12,44. Dalsze miejsca zdobyły Kuźmicka i Piwowarówna.

KISZKA 100 M — 10,6

KATOWICE, 22.10 (Tel. wł.). W finałowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę redakcji „Sportu" Kiszka na 100 m uzyskał 10,6, a w dal skoczył 652.

Zieleniewski w młocie 49,12 m

KATOWICE, 22.10. (Tel. wł.) Zieleniewski (Budowlani Gdańsk) uzyskał w rzucie młotem 49,12 m, co jest jego rekordem życiowym, nowym rekordem okr. pomorskiego oraz drugim tegorocznym wynikiem w tej konkurencji.

Studenci Szczecina zdobywają normy SPO

SZCZECIN, 22.10 (Tel. wł.) Zarząd Środowiskowy Szczecińskiego AZS zorganizował „Marsze Jesienne" dla studentów szkół wyższych. Udział wzięło 400 mężczyzn i 131 kobiet. Wymagane na odznakę SPO minima uzyskały wszystkie startujące studentki oraz 396 studentów.

HELSINKI. W Tampere znany oszczepnik Hyytiainen osiągnął 74,45 m, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie.

Łódź-Częstochowa 8:8

Kargier pokonał Drogosza

CZĘSTOCHOWA, 22.10. (Tel. wł.) Łódź — Częstochowa w boksie 8:8. Goście wystąpili w rezerwowym składzie. Najciekawszą walką meczu była walka w muszej, pomiędzy Kargierem a mistrzem Polski juniorów — Drogoszem. Walka ta zakończyła się zwycięstwem Kargiera. W koguciej Łapucha (Cz) wygrał z Potockim, w piórkowej Jachimowicz (Cz) pokonał Mazura w lekkiej I, Koza (Cz) pokonał Borowskiego przez t. k. o. w I st. W lekkiej II, Luzeńczyk (C) poddał się w 2 r. Jędrzejczykowi, w półśredniej Maciejczyk (Ł) wypunktował Wodeckiego, w średniej Częstochowa zdobyła pkt. w. o. w półciężkiej Skalski (Ł) zwyciężył Michalaka. Widzów 1.500.

W ringu sędziował Pernak (W-wa), na punkty Golański (Ł), Klapsiak (Śl) i Michułka (Częst.).

Związkowiec (Gd.) Kolejarz (Pozn.) 14:6

GDYNIA, 22. 10. (Tel. wł.) Związkowiec Gdynia — Kolejarz Poznań 14:6. Wyniki techniczne (na I miejscu zawodnicy Związkowca): Lebiedziński wypunktował Lobrego; w koguciej, po najbardziej błyskotliwej walce dnia, Boetcher wygrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Klemczyńskim; w piórkowej Samulewski wypunktował Nowackiego; w lekkiej Kuźmiński przegrał z Flisiakiem. Już po krótkiej wymianie ciosów Kuźmiński nadział się na silną kontrę przeciwnika i był zamroczony przez całe starcie. Pod koniec rundy sędzia Burand przerwał nierówną walkę.

W lekko-półśredniej Rainsch II przegrał z Wytykiem. W I rundzie gdynianin znalazł się dwukrotnie na deskach. W półśredniej Mackiewicz wypunktował Świderskiego; w lekkośredniej Zelka po krótkiej wymianie ciosów znokautował Kupczyka. W średniej Kucharski wygrał w 3 rundzie przez t. k. o. z Kupczykiem II. W półciężkiej Szymański zwyciężył w 3 rundzie na skutek dyskwalifikacji Talarczyka. W ciężkiej Gładysiak zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Bawełna-Lublinianka 9:7

w walce o wejście do II Ligi

ŁÓDŹ, 22.10 (Tel. wł.). Rozegrany został mecz bokserski o wejście do II Ligi między Bawełną łódzką a OWKS, Lublinianką z wynikiem 9:7. Spotkanie stało na niskim poziomie jedynie na uwagę zasługiwała walka w muszej między Kukierem i Anielakiem. Zadziwili słabą formą Matloch i Trzęsowski.

Łodzianie w ciężkiej oddali dwa punkty w. o., gdyż w meczu reprezentant Bawełny Walaszczyk uległ katastrofie samochodowej w Aleksandrowie i znalazł się w szpitalu.

Niespodzianką było zwycięstwo Szalińskiego nad Kołodyńskim.

W poszczególnych walkach zwycięstwa odnieśli (na 1. m. zawodnicy Bawełny):

Anielak zremisował z Kukierem. W 1 r. Anielak przeprowadza walkę na półdystans i dobrze wychodzi ze zwarć. W 3 r. Kukier dochodzi do głosu i poważnie zagrażał Anielakowi.

W koguciej Szaliński pokonał Kołodyńskiego. Było to mało ciekawe spotkanie Łodzianin zdobył przewagę dopiero w ostatniej rundzie. W piórkowej Irgang przegrał z Matlochem. Matloch mimo zwycięstwa był cieniem samego siebie.

W lekkiej Krzepiałowski, B. pokonał w 1 r. Marca na skutek dyskwalifikacji. Marzec otrzymał trzy napomnienia i został odesłany do rogu.

W półśredniej Raczyński pokonał Makara. Była to słaba i mało ciekawa walka. Ten ostatni w 3 r. był liczony do pięciu, ale gong uratował go.

W średniej Szczepowski przegrał z Trzęsowskim.

W półciężkiej Urzędowicz pokonał Ostrowskiego. Łodzianin mógł wygrać walkę przez k. o., jednak jego ciosy nie były celne.

W ciężkiej Stec zdobył punkty w. o.

Prowadził walki mgr Kowalski. Punktowali Dziura, Śl., Borkowski i Łukomski, Warszawa.

KOLARSTWO NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 22.10 (Tel. wł.). KS Stoczni Gdańskiej zorganizowało wyścigi kolarskie pod hasłem „Młodzi kolarze pracą i sportem walczą o pokój". Startowało 63 zawodników.

W wyścigu dla licencjonowanych na 79 km zwyciężył Ryszkowski, Gw. Gd. 2:27, przed kolegami klubowymi Dymlem i Januszkiem. W wyścigu dla kartowiczów na 79 km zwyciężył Gosz 2:29,10

Całe serce i wszystkie siły sprawie Pokoju oddają sportowcy radzieccy

CZOŁOWI sportowcy radzieccy, dobrze znani daleko poza granicami Kraju Rad należą do najwytrwalszych obrońców pokoju. Ich zdecydowana postawa wyraża się nie tylko ofiarną pracą dla sportu ZSRR, ale także czynnym udziałem w szeregach obrońców pokoju.

Oto przykłady tej pracy, przykłady jakie trzeba mnożyć przez wielkie liczby, by otrzymać pełną ilość sportowców radzieckich, gotowych stanąć w obronie pokoju przeciw zwolennikom bomby atomowej, zwolennikom imperialistycznej ogresji.

Podczas wyborów delegatów na drugi Wszechzwiązkowy Kongres Obrońców Pokoju w Leningradzie, jednogłośnie wybrano rekordzistę świata, Leonida Mieszkowa.

Mieszkow już 15 lat temu był uczestnikiem międzynarodowego zlotu młodzieży demokratycznej. Na zlocie tym odbytym w Göteborgu, Mieszkow wraz z innymi uczestnikami przysięgał walczyć z faszyzmem.

W czasie wojny Mieszkow był ranny pod Leningradem. Nie wyleczywszy się całkowicie, podążył pod Stalingrad, gdzie brał udział w bitwie, która stała się symbolem walki o wolność i demokrację.

Po klęsce faszystów Mieszkow w dalszym ciągu pracuje dla pokoju. W 1945 r. w Londynie jest delegatem na Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej.

Mieszkow, jako jeden z pierwszych podpisał Apel Sztokholmski, jednocześnie wzywając innych sportowców do podpisania protestu przeciw imperialistom.

★

W dni zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, Maria Isakowa, trzykrotna mistrzyni świata w łyżwiarstwie, zwróciła się z apelem do swoich koleżanek z innych krajów z następującym wezwaniem:

— Nie powinnyście obojętnie przypatrywać się ruchowi, ogarniającemu wszystkich miłujących pokój. Podpisanie apelu jest waszym obowiązkiem, obowiązkiem kobiet, uprawiających sport.

Gdy Marię Isakową wybrano delegatką na Kongres Pokoju powiedziała ona do tych, co ją wybierali:

— **Chlubię się zaufaniem jakim mnie obdarzacie. To zaufanie zobowiązuje mnie do większej aktywności w walce o pokój, do energiczniejszego umacniania przyjaźni między sportowcami zagranicznymi i ich zagranicznymi przyjaciółmi.**

★

Na zebraniu Komitetu Kultury Fizycznej wybrano delegatem zasłużonego mistrza sportu, znanego u nas boksera, Ogurienkowa.

Po wyborze Ogurienkowa przemawiała inspektorka Kozłowa:

— Amerykańscy i angielscy imperialiści pragną przeszkadzać pokojowemu budownictwu, chcą utopić we krwi wolność, snują zbrodnicze plany przeciw krajom miłującym pokój. Ale nie uda się im to. Miliony ludzi na całej kuli ziemskiej z potężnymi narodami radzieckimi na czele, podejmują obronę pokoju.

Z KAŻDYM dniem potężnieje obóz obrońców pokoju. Pokój zwycięży wojnę — zakończyła inspektorka Kozłowa, wyrażając tymi słowami pragnienie wszystkich sportowców nie tylko radzieckich, ale i tych, dla których radzieccy mistrzowie są wzorem.

Варшава
Польским пловцам передаю привет от Советских пловцов и желаю спортивных успехов

Polskim sportowcom przesyłam pozdrowienia od radzieckich sportowców i życzę im dalszych osiągnięć. **Mieszkow**

Liga kosza wystartowała
Trzy mecze derbami lokalnymi

NIEDZIELNE pierwsze mecze Ligi koszykowej wykazały dość dobre przygotowanie kondycyjne zawodników. Spośród czterech spotkań I Ligi, trzy były derbami lokalnymi. Jedno tylko spotkanie Spójnia Gdańsk — AZS W-wa pozbawione było gry nerwowej, która miała duży wpływ na przebieg i poziom pozostałych meczów.

Kolejarz Poznań — Związkowiec Poznań 54:30 (20:9). Gra przeprowadzona została w b. szybkim tempie i była nerwowa, co odbijało się przede wszystkim na zawodnikach Związkowca. Drużyna Kolejarza mająca w swym zespole starych asów jak: Grzechowiak, Kolaśniewski i Ruszkiewicz — szybciej odzyskała spokój i po kilku minutach gry niepodzielnie panowała na boisku.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kolaśniewski — 15, Grzechowiak — 14, Ruszkiewicz 12, Fęglerski — 8, Dębiński — 3 i Bajer — 2; dla Związkowca: Szymura — 7, Dylewicz — 6, Marciniak, Klevenhagen — po 5, Wybieralski — 3, Kubicki i Karalus — po 2.

Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków 34:31 (12:15). Lepsza końcówka i lepsza dyspozycja nerwowa Ogniwa zadecydowały o wyniku, który ważył się do ostatnich sekund meczu. Zdobywcami punktów dla Ogniwa byli: Ciesielski II — 12, Łudzik i Krupa — po 8, Ciesielski I — 4 i Bętkowski — 2; dla Gwardii: Dąbrowski 18, Arlet i Mikułowski — po 4, Kowalówka — 3, Hegerle i Pyjos — po 1. Sędziowali: Festen i Przygoński.

Spójnia Gdańsk — AZS, Warszawa 40:25 (26:14). Spójnia uzyskała sukces dzięki doskonałemu obstawieniu Kamińskiego, który szczególnie w drugiej połowie nie mógł znaleźć podejścia do strzału. Punkty dla Spójni zdobyli: Wężyk — 13, Lelonkiewicz — 10, Markowski II — 6, Wójtowicz — 5. Dla AZS — Kamiński — 8, Bartosiewicz — 4, Niciński — 7, Popławski — 4, Olesiewicz — 2.

Spójnia Łódź — Włókniarz Łódź 53:38 (24:32).

TABELA I LIGI

1) Kolejarz Poznań	1:0	54:30
2) Spójnia Łódź	1:0	53:38
3) Spójnia Gdańsk	1:0	40:25
4) Ogniwo Kraków	1:0	34:31
5) Gwardia Kraków	0:1	31:34
6) AZS Warszawa	0:1	25:40
7) Włókniarz Łódź	0:1	38:53
8) Związkowiec Poznań	0:1	30:54

II LIGA

Kolejarz Toruń — Kolejarz Gdańsk 60:37 (35:19). Dla zwycięzców najwięcej punktów zdobyli Frankiewicz — 14 i Gliński — 14, dla pokonanych Olszewski — 12.

Kolejarz Ostrów — Kolejarz Warszawa 28:20 (12:11). Punkty dla Kol. Ostrów zdobyli: Grzęda — 15, Adamski — 5, Kolaśniewski II i Nowacki — po 4. Dla Kol. W-wa — Zagórski — 9, Złotkiewicz — 6, Piecko — 3, Żochowski — 2.

Kolejarz Kr. — AZS Kr. 64:35 (35:16). Najlepszym strzelcem w zwycięskiej drużynie był Wawro, zdobywca 24 pkt.

★

Mecz Stal Świętochłowice — AZS Wrocław nie odbył się, gdyż Stal wobec braku funduszów postanowiła wycofać się z rozgrywek.

TABELA II LIGI

1) Kolejarz Kraków	1:0	64:35
2) Kolejarz Toruń	1:0	60:37
3) Kolejarz Ostrów	1:0	28:20
4) Kolejarz W-wa	0:1	20:28
5) Kolejarz Gdańsk	0:1	37:60
6) AZS Kraków	0:1	35:64
7) AZS Wrocław	nie grał	

Sportowy duch wstąpił w gdańskie stocznie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Gdańsk, w październiku

JESZCZE nie tak dawno szeroki ogół stoczniowców w Gdańsku mało interesował się sportem. W odróżnieniu od innych miast, gdzie większe zakłady produkcyjne posiadały żywotne i dobrze zorganizowane koła (jak np. Pafawag we Wrocławiu), na stoczniach gdańskich bardzo się mało w tej dziedzinie działo.

Ćwiczyło 400 osób, a co robiła reszta? Przyczyn, które złożyły się na taką sytuację, było wiele. Złożyły się na to — brak właściwego zrozumienia przez dyrekcję, apatyczny stosunek Rady Zakładowej, mała ingerencja Organizacji Podstawowej.

TROCHĘ LEPIEJ

Pierwsze jaskółki poprawy notujemy w lutym br., kiedy to na masówce dużo robotników utworzone zostało koło sportowe. Plany i projekty związane z powstaniem koła były olbrzymie. Czy zostały one zrealizowane? Częściowo tak, ale w większości nie. Co obiecywało sobie koło sportowe? W pierwszym rzędzie objęcie zagadnieniem WF szerokich rzesz pracowników' i trzeba stwierdzić, że to nie zostało zrealizowane. Rezultat: słabe obsadzanie imprez masowych, nikła frekwencja na treningach itd.

Dopiero lato tego roku przynosi większą poprawę. 28 drużyn piłkarskich, złożonych z pracowników stoczniowych w rozgrywkach o Puchar Polski, w których klub Stal zdobyła mistrzostwo okręgu gdańskiego, 22 zespoły siatkówki w rozgrywkach o Puchar ORZZ, grupa gimnastyków na Wojewódzkim Święcie Kultury Fizycznej i żywy kontakt z Ludowymi Zespołami Sportowymi w ramach łączności miasta ze wsią.

Wszystko to jednak nie było wystarczające. Dopiero po IV plenum KC PZPR, które wysunęło na czoło zagadnień naszego życia codziennego, sprawę kadr — powiały w stoczni gdańskiej pomyślne wiatry.

Do głosu doszli w Stoczni młodzi, dla których zagadnienia sportu masowego są drogie i bliskie. Dlatego też możemy stwierdzić, po naszym ostatnim pobycie w Stoczni, że nastąpiły tam rewolucyjne zmiany.

ODBUDOWA IDZIE

W szybkim tempie odbudowano ośrodek treningowy, obejmujący halę o wymiarach 17×28 m wraz ze sceną, w której ćwiczyć będą gimnastycy, lekkoatleci, atleci, bokserzy, piłkarze i przedstawiciele innych dyscyplin sportowych, wymagających zaprawy zimowej. Obok hali znalazły pomieszczenie sekretariat koła i kluby, sale świetlicowe, czytelnia, sale ping-pongowe, szatnie, umywalnie, natryski i magazyn. Równocześnie w ośrodku znajduje się lokal dla koła ZMP i SP, co niewątpliwie przyczyni się do stworzenia młodych kadr z działaczy tych organizacji.

O entuzjazmie z jakim podeszli stoczniowcy do sprawy odbudowy tego ośrodka świadczy niezmiernie krótki okres w którym przeprowadzono wszystkie te prace.

Nie tylko jednak budowa ta charakteryzuje nowy styl pracy i stosunek do zagadnień masowego sportu. Jednocześnie dzięki inicjatywie przewodniczącego koła sportowego i poparciu Podstawowej Org. Partyjnej, powołano wydział sportowy do którego zaangażowano 8 etatowych pracowników. To bardzo pomoże przy budowie fundamentów pod masowy rozwój WF na stoczniach gdańskich.

MARSZE SPRAWDZIANEM

Rzecz zrozumiała, że wyniki tej akcji nie mogą przyjść od razu. Ale już w marszach jesiennych wraz z młodzieżą podopieczną ze szkół zawodowych, podległych Stoczni, udział brało 2700 osób. Przewiduje się nadto, że w najbliższych dniach maszerować będzie dalszych 2000 pracowników.

Analizując sytuację kultury fizycznej na stoczniach gdańskich nie można pominąć milczeniem stosunku Zarządu Głównego Zrzeszenia Stal do kwestii zaopatrzenia w sprzęt podległe im koła. I tak koło sportowe stoczni otrzymało w ciągu tego roku 40 koszulek i spodenek oraz 40 par trampek (i to tego bardzo małych rozmiarów). Czyż w stosunku do potrzeb tego koła, nie jest to śmieszna cyfra.

A teraz przyjrzyjmy się planom na najbliższy okres. Wobec charakteru pracy stoczniowców poważny nacisk położony będzie właśnie na rozbudowę sportów wodnych. Tereny pod te ośrodki zostały już stoczni przyznane. W śródmieściu Gdańska przy ulicy Żabi Kruk nad Motławą powstanie olbrzymich rozmiarów przystań obejmująca kajakarstwo, wioślarstwo, żeglugę śródlądową, motorowy sport wodny i basen do nauki pływania.

Teren obejmuje obszar wielkości około 50 tys. m kw. Budowa ośrodka rozpocznie się już w przyszłym miesiącu a ostateczne jego wykończenie przewidziane jest na wiosnę 1952 r.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

Następny ośrodek sportów wodnych stanie nad jeziorem w Straszynie (12 km od Gdańska), gdzie buduje się już przystań z przeznaczeniem weekendowym. W każdą sobotę, po zakończonej pracy, tysiące pracowników stoczniowych wraz z rodzinami dowożonych będzie samochodami ze stoczni i koleją nad jezioro, gdzie będą mogli zażywać idealnego wypoczynku we wspaniałych warunkach.

Równocześnie z ośrodka tego promieniować będzie życie sportowe na pobliskie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, skąd młodzież wiejska korzystać będzie mogła z urządzeń sportowych. Jednocześnie na wysepkach i terenach zalesionych, położonych przy jeziorze, projektuje się zbudowanie domków campingowych.

Na poprawę frekwencji w sportach lądowych złoży się: zwiększenie ilości posiadanych boisk na terenie stoczni, powiekszenie kadry instruktorskiej i wzrost ilości sprzętu.

W trakcie budowy znajduje się wielki stadion który pomieści ponad 20 tys. widzów. Obok głównego boiska stanie boisko treningowe, hala gimnastyczna, dom administracyjny, strzelnice, korty tenisowe i boiska do gier sportowych.

Budowa wszystkich obiektów (tak wodnych jak i lądowych) oparta jest częściowo na zobowiązaniach specjalnych samych stoczniowców, którzy swą pracą chcą się przyczynić do budowy pięknych urządzeń sportowych.

Podobnie jak w produkcji okrętów w której to stoczniowcy dzień w dzień osiągają coraz to nowe rekordy, przyczyniające się do realizacji Planu 6-letniego, tak niewątpliwie i w sporcie starać się oni będą o uzyskanie jak najlepszych rezultatów.

ALEKSANDER SKOTNICKI

Jeden Torkat — to za mało...

Łyżwiarze szykują się poważnie do zaatakowania zimy

NASI łyżwiarze myślą konkretnie już o zbliżającym się sezonie. Przystąpili do zaprawy. W Zakopanem rozpoczął się obóz kondycyjny dla kadry łyżwiarzy figurowych; będzie on trwał do 28 października. Na razie bierze w nim udział 10 osób, w tym kilku juniorów.

Wydawać się może, że dla łyżwiarzy październik jest ostatnim okresem dla rozpoczęcia przygotowań do sezonu. Sportowcy spod znaku łyżwy byli jednak w tym roku przewidujący i zapobiegliwi; przez cały okres lata nie próżnowali. Uprawiali różne spory, traktując je jako zaprawę gimnastyczną do sezonu.

Tenis, lekkoatletyka, gry sportowe, pływanie — oto dyscypliny, którym poświęcili się specjaliści od jazdy szybkiej i figurowej. Nasza mistrzyni Anna Bursche trenowała nadto... balet.

NIE SPALI W LECIE

W ŚWIATKU łyżwiarskim rozpoczął się ruch. Odwiedził nas przedstawiciel PZŁ Staniszewski (obecnie znajduje się już na obozie w Zakopanem) i poinformował o przygotowaniach łyżwiarzy i ich pracach organizacyjnych, prowadzonych bez przerwy w okresie lata i jesieni.

Martwy sezon przyniósł plony. Prócz istniejących dotychczas 4 okręgów — Warszawa, Katowice, Kraków, Łódź — powstały nowe: Gdańsk, delegatura PZŁ w Opolu, Białymstoku i Wrocławiu. Posunięto prace wstępne celem utworzenia okręgów w Bydgoszczy, Rzeszowie, Poznaniu i Lublinie. Niedawno wydany regulamin PZŁ stał się podstawą do prac organizacyjnych w terenie.

— Już jest w druku moja broszura — opowiada Staniszewski — która zawiera wytyczne do zdawania norm na odznakę SPO oraz stanowi instruktaż dla działaczy terenowych. Obecnie szykujemy plansze propagandowo - informacyjne, które zawierać będą podstawowe wiadomości dotyczące treningu łyżwiarskiego.

UŚMIECH NIE TRAGICZNY

WIDZIMY, że solidnie szykujecie się do akcji upowszechnienia sportu łyżwiarskiego — mówimy. — Pięknie.

— Ale co ze sprzętem?!...

Uśmiech przedstawiciela PZŁ nie jest triumfalny, ale i nie tragiczny.

— Nastąpiła wielka poprawa jeśli chodzi o sprzęt popularny dla młodzieży. Obecnie rynek zaopatrzony jest w 40 tysięcy par popularnych łyżew. Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego planuje podwyższenie zaopatrzenia rynku w 1951 r. o około 100 procent.

Gorzej ma się rzecz z łyżwami do jazdy szybkiej. W chwili obecnej zawodnicy rozporządzają zaledwie 60 parami. Więcej niż skromnie, prawda?...

Wasze perspektywy na nadchodzący sezon nie są, mimo to, najgorsze. Przeciwnie: projektowane są, po raz pierwszy po wojnie, spotkania międzynarodowe z zawodnikami państw demokracji ludowej, zarówno w jeździe figurowej jak i szybkiej.

— A co słychać z rewią lodową, która udatnie wystartowała w zeszłym sezonie?

W zasadzie spełniła ona swój cel. Cieszyła się przecież dużym zainteresowaniem, wzbudziła ożywienie na odcinku łyżwiarstwa. Nasza rewia będzie nadal kontynuowana. Forma jej zmieni się jednak, o tyle, że ogólnopolski zespół najlepszych łyżwiarzy wystąpi tylko kilka razy w sezonie w różnych ośrodkach. Natomiast poszczególne punkty programu rewii będziemy demonstrować po zawodach łyżwiarskich wyczynowców.

NADZIEJA W SPARTAKIADZIE

OBECNIE wchodzimy w najważniejszą fazę prac — ciągnie przedstawiciel łyżwiarzy. Główny nacisk kładziemy na organizację terenu poprzez uaktywnienie działalności kół sportowych przy zakładach pracy, klubów i zrzeszeń.

Jak wiadomo w lutym 1951 r. odbędzie się w Zakopanem Spartakiada, której bogaty program obejmuje także łyżwiarstwo. Spartakiada przyczyni się niewątpliwie do wzrostu zainteresowania łyżwiarstwem kierowników zrzeszeń i klubów. Łyżwiarstwo będzie przecież punktowane w Spartakiadzie, podobnie jak narciarstwo i hokej. Zrzeszenia, jeśli chcą dobrze wypaść w igrzyskach zakopiańskich, muszą już teraz pomyśleć o uaktywnieniu swych kadr łyżwiarskich oraz o ich przeszkoleniu.

Spartakiadę poprzedzi cały cykl eliminacji. Weźmie w nich udział znaczna ilość sportowców. Zrzeszenia będą musiały zainteresować się działalnością kół i postarać się aby łyżwiarstwo ruszyło wreszcie z martwego punktu.

Zrzeszenia będą musiały przecież wystawić własne zespoły łyżwiarskie. A na razie nimi nie dysponują. Muszą więc przystąpić do forsownego szkolenia.

Może więc w lutym w czasie Spartakiady łyżwiarstwo polskie wyjdzie wreszcie z impasu.

Istnieje jednak poważny kłopot — ciągnie nasz rozmówca. Jak mają się przygotowywać do tegorocznych imprez nasi wyczynowcy? W razie odwilży — jedyną deską ratunku jest „Torkat". Katowickie lodowisko nie pomieści wszystkich amatorów łyżwiarstwa. A ma służyć przecież przede wszystkim masom. Czy znajdą się wolne godziny dla wyczynowców?

WIELKI TORKAT ZA MAŁY

GŁOS Staniszewskiego jest na pewno głosem wszystkich łyżwiarzy. Problem jest nie mały, a zmartwienie — więcej, niż spore. Czy najpierw próbować podnosić poziom nielicznych wyczynowców, czy też umasawiać łyżwiarstwo?

Czy też prowadzić oba zagadnienia równolegle?

Wydaje się, że w obliczu Spartakiady i projektowanych imprez międzynarodowych dla kadry wyczynowej musi się znaleźć czas i miejsce na naszym jedynym sztucznym lodowisku (oczywiście nie kosztem młodzieży i szerokich rzesz starszych miłośników łyżwiarstwa).

W pierwszym okresie sezonu (listopad — grudzień), często z braku mrozu Torkat musi zaspokoić potrzeby całej braci łyżwiarskiej i szczupłej grupy wyczynowców. Kierownicy wszystkich ślizgawek w kraju muszą być jednak w pogotowiu, aby nie zmarnować nawet najkrótszej fali mrozu. Wraz ze spadkiem temperatury — trzeba uruchomić jak najwięcej lodowisk. A często bywało przecież i tak, że kierownicy czekali aż mróz się „utrwali" i tak doczekali się... marca.

Wielka tafla lodowa katowickiego „Torkatu" jest za mała, tak czy tak — nie pomieści wszystkich amatorów łyżew. Tym bardziej jeśli rzeczywiście w tym sezonie szeregi łyżwiarzy mają się uwielokrotnić.

TOM.

Wspaniałe wyniki węgierskich pływaków

BUDAPESZT. W Szekesfeherwar odbyły się zawody pływackie, zorganizowane z okazji wyborów do Rad Narodowych. Na zawodach tych Ewa Nowak ustanowiła nowy rekord światowy na 200 m st. klas. uzyskując czas 2:48,8. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Holenderki Van Vliet i wynosił 2:49,2.

Nowy rekord Europy ustanowiła męska sztafeta na dyst. 4 x 100 m st. dow. Węgrzy, w składzie: Kadas, Gyongyoszy, Nyeki i Szilard, uzyskali wynik 3:53,2.

Poza tym ustanowiono 5 rekordów krajowych: Tumpek na 100 m st. mot. — 1:07,8 (wynik ten jest o 1 sek. gorszy od rekordu światowego), Nemeth Szandor na 200 m st. mot. — 2:41,0, Szekeli Ewa na 100 m st. mot. — 1:18,6 oraz w konkurencji juniorów na 4 x 100 m st. zmien — 5:41,2 i na 100 m st. klas. chłopców Aradi — 1:13,0

SZACHY

Sukcesy szachistów ZSRR w Wenecji

W WENECJI odbył się w czasie od 27 września do 15 października wielki, międzynarodowy turniej szachowy, z udziałem 16 graczy, reprezentujących 11 państw. Turniej przyniósł nowy sukces radzieckiej szkole szachowej, której przedstawiciele zdobyli dwa pierwsze miejsca.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

I. Kotow (ZSRR) 12½ pkt., II. Smysłow (ZSRR) — 12 pkt., III. Rossolimo (Francja) — 10 pkt., IV. Pachman (CSR) — 9½ pkt. itd.

PRZED XVIII MISTRZOSTWAMI ZSRR

W Leningradzie, Kijowie, Gorkim, Tule i Tartu zakończyły się doroczne turnieje półfinałowe, poprzedzające mistrzostwa ZSRR. W **Leningradzie** dwa pierwsze miejsca zajęli mistrzowie Ałatorcew (Moskwa) i Tolusz (Leningrad), trzecie — arcymistrz Bondarewski (Leningrad); w **Kijowie** zwyciężyli mistrzowie Lipnicki (Kijów) Sokolski (Lwów) przed Hellerem (Odesa); w **Gorkim** pierwsze miejsce zdobył mistrz Aronin (Moskwa), drugie i trzecie — mistrzowie Lubliński i Petrosjarz (Moskwa); w **Tule** zwycięstwo odniósł mistrz Awerbach (Moskwa), drugie miejsce zajął kandydat Borysenko (Leningrad), trzecie — kandydat Suetin (Tuła); w **Tartu** zwyciężył arcymistrz Flohr (Moskwa) przed Mikenasem (Wilno) i Konstantynopolskim (Moskwa). Wszyscy wyżej wymienieni zakwalifikowali się do finału.

Prócz zwycięzców półfinałów w rozgrywkach finałowych wezmą udział arcymistrzowie: Bronsztajn, Smysłow, Kotow, Bolesławski i Keres. Nie wykluczony jest również udział mistrza świata, Botwinnika. Finał odbędzie się w Moskwie w listopadzie i grudniu r. b.

J. Ch.

Pierwsza niespodzianka w Lidze koszykówki kobiet

Spójnia Warszawa — Kolejarz Warszawa 14:16 (8:7). Punkty dla Kolejarza zdobyły: Jaźnicka 8, Nowachowicz 4, Piechotka i Wikarska po 2; dla Spójni — Parszniak 6, Kowalczyk 4, Pachlowa i Rogowska po 2.

Drużyna Spójni osłabiona była brakiem Wojewódzkiej. Końcowa faza spotkania należała do Kolejarza, który starał się utrzymać ciężko wywalczoną przewagę Zawodniczki Spójni były lepsze technicznie, koszykarki Kolejarza przewyższały je ambicją i kondycją.

W GDAŃSKU

AZS Warszawa — Spójnia Gdańsk 34:25 (15:11). Punkty dla AZS zdobyły: Czopkówna 13, Węgrzynowicz 12, Dziadkiewicz 5, Krawczyk 4, Romanówna 2, Wojtyrowska 4; dla Spójni: Edelman 11, Moczarska 5, Ławrynowicz 5, Wilska 4.

TABELA I LIGI

1. AZS W-wa	1:0	34:25
2. Kolejarz W-wa	1:0	16:14
3. Spójnia W-wa	0:1	14:16
4. Spójnia Gdańsk	0:1	25:34
5. Gwardia Kraków	nie grała	
6. Włókniarz Łódź	nie grał	

Odpowiedzi REDAKCJI

Forynerski Zdz., Łódź — Książkę omawiającą podstawowe zagrania szachowe, można otrzymać w księgarniach. Cena około 200 zł.

Krajewska St. Gdańsk-Wrzeszcz — O adresy pięściarzy Kupca Przemysława i Makusińskiego Witolda proszę się zwrócić do WOZB. Adres: Warszawa, ul. Puławska 2.

Duński Witold, Toruń — Od każdego sportowca wymaga się zdrowych płuc i serca. O osiągnięciu dobrych wyników decyduje wytrwała praca.

Frenkler D., Warszawa — Stawczyk w 1949 r. ustanowił rekord Polski na 200 m, czasem 21,2.

Czudina, ZSRR we wrześniu br. w pięcioboju osiągnęła 4.768 pkt. Seniorzy pchają kulą 7,25; seniorki — 4 kg; juniorzy — 5 kg, juniorki — 4 kg. Średnica koła do rzutów wynosi 2,13 m

OSTATNIE WALKI MISTRZOSTW EUROPY W SOFII

Siatkarki przegrywają z ZSRR 0:3

Siatkarze ulegają Bułgarom 0:3

SOFIA, 19.10 (Tel. wł.). Dwie porażki drużyn polskich zanotowaliśmy w rozgrywkach czwartkowych. Jedna to spodziewana przegrana Polek z siatkarkami ZSRR, druga — to mniej spodziewana, a w każdym razie nie w takim stosunku, porażka siatkarzy z Bułgarami.

Polki również powinny były osiągnąć lepszy rezultat, niestety zawiodły ich nerwy, które w pamiętnym dla nich zwycięskim meczu z CSR były m. in. ich silną stroną.

ZSRR — Polska 3:0 (15:5, 15:2, 16:14) — Polska grała w składzie: Zakrzewska, Kubiakówna, Wojewódzka, Gruszczyńska, Szczawińska i English; Związek Radziecki Czudina, Konderenko, Petrowa, Toporkowa, Romanowa, Swiridowa i Swirowa. Sędziował b. dobrze Bułgar — Peczaniakow.

W pierwszych dwóch setach Polkom nic się nie udaje. ZSRR prowadzi 9:1 następnie 13:2 zarówno w 1 jak i 2 secie. Dopiero trzeci set ma zupełnie odmienny przebieg. Polki odnajdują nagle swą formę z meczu z CSR, zaczynają grać doskonale, poziom spotkania podnosi się, gdyż zawodniczki radzieckie zdopingowane postawą Polek grają jeszcze lepiej.

Szereg pięknych zagrań obu drużyn oklaskuje licznie zebrana publiczność. Polki są stale w ataku, prowadzą 10:4, 10:6, 12:7, ZSRR wyrównuje i prowadzi 12:13, znów po 13 i Polki zdobywają piłkę setową 14:13.

Niestety, jedyna okazja zdobycia seta na doskonałej drużynie ZSRR, zostaje zaprzepaszczona przez Gruszczyńską, która psuje serwis. Deprymuje to nasze zawodniczki, które, już prawie bez walki przegrywają seta do 14 oraz mecz 0:3.

Z drużyny naszej w I i II secie słabo zagrały Zakrzewska i Gruszczyńska a w całym spotkaniu dobry poziom wykazały jedynie Wojewódzka i English.

Bułgaria — Polska 3:0 (15:7, 15:7, 16:14). Polacy grali w zestawieniu — Maliszewski W., Antczak. Pindelski, Grodecki, Frontczak, Policewicz, Zabokrzecki i Piechura. Polacy z meczu na mecz grają gorzej. W tym spotkaniu zepsuli zbyt dużą ilość serwisów, które niepotrzebnie starali się wykonywać na siłę.

Bułgarzy zagrali b. dobrze, byli niezwykle ruchliwi — na co pozwalała im doskonała kondycja. Rozprządzali oni urozmaiconym atakiem, wystawiania do ścięć następowały przeważnie z pierwszego lub drugiego uderzenia.

Polacy zerwali się do boju dopiero w 2 secie i prowadzili 8:2, 11:6, 13:8 i 14:13.

W tym momencie, podobnie jak w spotkaniu kobiecym, psuje serwis Maliszewski, następnie Zabokrzecki ścina w siatkę i Bułgarzy już bez trudu wygrywają.

W trzecim spotkaniu tego dnia siatkarze CSR pokonali Rumunów 3:0 (15:12, 15:11 15:9). Rumuni stawili Czechosłowakom zacięty opór, zwłaszcza, że ci ostatni zagrali trochę słabiej, niż normalnie.

T. K.

Tabelki mistrzostw Europy

SIATKARZE

1) ZSRR	5:0	15: 0	225: 87
2) CSR	4:1	12: 6	241:207
3) Węgry	3:2	9: 9	213:221
4) Bułgaria	2:3	10:10	258:270
5) Rumunia	1:4	4:13	183:237
6) POLSKA	0:5	3:15	168:266

SIATKARKI

1) ZSRR	5:0	15: 0	225: 74
2) POLSKA	4:1	12: 4	198:170
3) CSR	3:2	10: 6	218:157
4) Bułgaria	2:3	6:11	170:222
5) Rumunia	1:4	4:14	165:240
6) Węgry	0:5	3:15	152:265





Dwa momenty z mistrzostw Europy w Sofii. Na prawo nasze siatkarki walczą o tytuł wicemistrzyń z repr. CSR. Ścięcie Wojewódzkiej przechodzi przez trójblok Czechosłowaczek. Na lewo siatkarze ZSRR zwyciężają naszych reprezentantów. Ścięcie Frontczaka zablokowali Woronin i Szagin (Nr 5); z lewej strony Jakuszew, z prawej Rewa. Drugi widoczny Polak to Maliszewski W.

Premier Czerwenkow oglądał walkę siatkarzy ZSRR - CSR 3:0

SOFIA, 20.10 (Tel. wł.). 15 tysięcy osób zapełniło w piątek trybuny boiska siatkówki, na którym już 7 dzień walczą o mistrzowskie tytuły najlepsze siatkarki i siatkarze Europy.

W loży honorowej zasiadł premier Ludowej Republiki Bułgarskiej Czerwenkow z zainteresowaniem śledząc przebieg rozgrywek.

W chwili jego przybycia zebrana publiczność manifestowała na cześć Generalissimusa Stalina i premiera Czerwenkowa.

Magnesem, który ściągnął tak liczną publiczność było spotkanie siatkarzy ZSRR i CSR — prawdopodobny finał mistrzostw. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem repr. Związku Radzieckiego 3:0 (15:9; 15:5; 15:7), która przewyższała swego przeciwnika prawie o klasę. Czechosłowacy nie byli w stanie dorównać urozmaiconej grze szóstki Jakuszew, Uljanow, Rewa, Szagin, Pimenow i Woronow.

Najładniejsze były pierwsze minuty gry, kiedy to przez 10 minut utrzymywał się wynik 0:0. Następnie ZSRR objąwszy prowadzenie przeważał już zdecydowanie do końca 1 seta jak i przez set drugi.

Dopiero w 3 secie nieco lepsza gra Czechosłowaków dała im chwilowe prowadzenie 5:0 i 6:3. Było to jednak wszystko na co mogli się zdobyć obrońcy tytułu mistrza Europy. Z szóstki CSR jaśniejsze momenty mieli tylko Tesar i K. Broz. Oprócz nich grali jeszcze Broz J., Vatawa, Palolus i Fucik.

ZWYCIĘSTWO SIATKAREK POLSKI

W drugim spotkaniu dnia siatkarki Polski pokonały Rumunki 3:0 (15:10, 15:6; 15:8) wykazując zdecydowaną nad nimi przewagę, mimo że Rumunki tak w 1 jak i 2 secie prowadziły początkowo 1:7 i 3:8 względnie 2:5. Set trzeci to jednak całkowita już przewaga naszej drużyny, grającej w składzie Gruszczyńska, Wojewódzka, Pogorzelska, Brześniowska, Szczawińska, English oraz w 2 secie zamiast Pogorzelskiej i Brześniowskiej — Zakrzewska i Kubiakówna.

Polki mogły osiągnąć jeszcze lepszy wynik, gdyby nie silny wiatr, który utrudniał serwisy i wystawienia.

Ostatnie dwa spotkania to zwycięstwa drużyn Bułgarii: siatkarek z Węgierkami 3:1 (13:15; 18:16; 15:9; 15:7) oraz siatkarzy z Rumunami 3:1 (18:16, 15:12; 10:15; 17:15). Spotkanie kobiece sędziował Polak — Kraus.

T. K.

Węgrzy wygrywają 3:1 z naszymi siatkarzami

SOFIA, 21.10. (Tel. wł.) — Przedostatni występ siatkarzy polskich na mistrz. Europy odbył się w sobotę. Przeciwnikami ich byli Węgrzy, z którymi Polacy liczyli na zwycięstwo i poprawę swej fatalnej sytuacji w tabeli.

Niestety, drużyna polska przegrała 1:3 (6:15, 17:15, 7:15, 8:15), grając jeszcze gorzej, niż w czwartek z Bułgarią. Umiejętności każdego poszczególnego Polaka były większe od każdego z Węgrów, ale odznaczali się oni brakiem kondycji i zaciętości w walce, właściwości tak dominujących w grze np. siatkarzy ZSRR czy Bułgarii. Polacy chwilami mieli momenty b. dobre, by za chwilę jednak zagrać jak początkujący siatkarze.

Grali oni w składzie: Policewicz, Maliszewski, Bińkowski, Grodecki, Frontczak, Pindelski, Antczak i Piechura. Przebieg poszczególnych setów był następujący:

Polska — Węgry I set — 0:5, 2:11, 5:12, 5:14, 6:15; **II set** — 5:2, 8:4, 8:8, 10:8, 12:9, 14:14, 15:15, 17:15; **III set** — 0:2, 2:5, 5:5, 7:5, 7:15; **IV set** — 5:5, 5:12, 7:12, 8:13, 8:15.

Pozostałe dwa spotkania sobotnie — to zwycięstwa siatkarek ZSRR z CSR 3:0 (15:11, 15:5, 15:8) oraz siatkarzy CSR z Bułgarami 3:2 (12:15, 15:10, 15:11, 14:16, 15:9).

Siatkarki radzieckie przeważały we wszystkich setach zdecydowanie, nie napotykając na poważniejszy opór Czechosłowaczek. Cały ich zespół grał doskonale technicznie i taktycznie. Najlepsza była Czudina, ale tylko przy siatce, w polu wypadła słabiej niż zwykle.

W CSR wyróżniły się Mirowicka i Krimlowa.

POCHWAŁA BUŁGARÓW

Powtórzenie od początku niedokończonego spotkania Czechosłowaków z Bułgarami przyniosło niesłychanie zaciętą walkę. Obie drużyny włożyły w to spotkanie maksimum wysiłku, zdając sobie sprawę, że decydować ono będzie o wicemistrzostwie Europy. CSR zwyciężyła z najwyższym trudem, będąc zespołem o cień lepszym.

Bułgarzy grający z meczu na mecz lepiej, posiadają pierwszorzędną kondycję, pozwalającą im w końcowych, decydujących momentach gry zdobyć się jeszcze na znaczny wysiłek.

T. K.

Pochwała dla siatkarek nagana dla siatkarzy

dokończenie ZE STR. 1

Siatkarki nasze grające w składzie Wojewódzka, English, Szczawińska, Gruszczyńska, Zakrzewska i Kubiakówna, a w III secie zamiast pierwszych trzech Pogorzelska, Brześniowska i Tomaszewska bez najmniejszego trudu uporały się z Węgierkami, pieczętując tym zwycięstwem zdobycie wicemistrzostwa Europy.

Polacy mimo, że mieli w meczu z Rumunami kilka dobrych momentów przegrali zasłużenie. Grali oni w składzie Antczak, Policewicz, Grodecki, Maliszewski W., Pindelski i Frontczak. Oba zespoły zademonstrowały b. słabą grę, znacznie gorszą niż podczas meczu w Warszawie.

Mistrzostwa zakończono defiladą drużyn i rozdaniem nagród. Reprezentacje ZSRR za zdobycie mistrzowskich tytułów otrzymały pięknie wykonane puchary, pozostałe zespoły nagrody, a zawodnicy i zawodniczki mistrzów i wicemistrzów Europy pamiątkowe medale.

Do zgromadzonych drużyn przemówił przew. Bułg. Komit. Kult. Fiz. gen. Stoiczew, podkreślając znakomitą postawę drużyn radzieckich, które postawił za wzór pozostałym zespołom.

Mówiąc o siatkarkach polskich gen. Stoiczew wyraził się, że swoją postawą, walką na boisku i wyglądem zdobyły sobie bez reszty publiczność.

Okrzykiem na cześć repr. ZSRR zakończył przemówienie gen. Stoiczew.

W poniedziałek w południe odbędzie się w Sofii obiad dla wszystkich drużyn, wydany przez organizatorów, wieczorem zaś premier Bułgarii, Czerwenkow, wydaje przyjęcie również dla wszystkich startujących w mistrzostwach siatkarzy i siatkarek.

Drużyny polskie wyjeżdżają z Sofii we wtorek wieczór i przybędą do Warszawy w piątek rano.

T. Kowalewski

To jest też wynik...

REZULTAT meczu już wiadomy. Ale nie wszystkim zainteresowanym jednocześnie. Ci, którzy mieli szczęście zdobyć bilet i wcisnąć się na stadion, znają wynik na boisku, nie znają sytuacji poza boiskiem. Tłum, szturmujący na zamknięte kasy i bramy stadionu, zna świetnie wynik swojego meczu ze stadionem WP — mianowicie 0:5 (dla Stadionu, oczywiście).

Obie strony: widzowie i usiłujący być widzami, po pewnym czasie, muszą poznać wynik decydujący dla wszystkich meczów — wynik braku miejsc na Stadionie przy ul. Łazienkowskiej. Z pustego nie nalejesz, jak mówi stare przysłowie piłkarza. Może być tylko kwestia kto pójdzie na mecz, to znaczy — kto dostanie bilet. Miejsc jest bowiem obecnie ponad 40.000 (jak twierdzi prezes PZPN — 50.000).

Bitwa o bilety rozgrywa się systematycznie, przy stosunkowo równym natężeniu przed każdym poważnym meczem; przed międzypaństwowym przybiera zdecydowanie na sile (i nie przebiera w środkach). Byliśmy przecież ostatnio świadkami takiej wielkiej batalii, ciągnącej się od poniedziałku ubiegłego tygodnia (lub nawet wcześniej) do pierwszego gwizdka sędziego spotkania Polska — Czechosłowacja.

Czego tam nie było i co się tam nie działo? Stanąwszy w obronie solidności dystrybucji biletów, można by wpaść na trop rzeczy niebywałych i zdobyć sobie łatwo (i słusznie) sławę wielkiego aktywnego moralizatora. Jednej rzeczy nie można jeszcze zrobić, przynajmniej jak dotąd; powiększyć ilości miejsc na Stadionie WP. A jest to ważne nad wyraz, ponieważ, jeśli nawet rozdział biletów będzie najprawidłowszy — na Stadion wejdzie (powiedzmy) 50.000 widzów (w tym 7 tysięcy usiądzie!) i nic więcej.

Po każdym takim dniu gorącym powstaje kwestia: czekamy na olimpijski stadion (± 1954 r.), czy powiększamy jeszcze Stadion WP? Ktoś natychmiast mówi:

— Wszystkie wielkie imprezy muszą się tymczasem odbywać we Wrocławiu.

A na to inny:

— Spróbuj pan zrobić we Wrocławiu mecz piłkarski Polska — CSR?

— No, co się stanie wtedy?

— No, spróbuj pan, ja w każdym razie uciekam z Warszawy.

— Gdzie?

— Do Wrocławia, ale nie tyle na mecz, co ze strachu przed warszawiakami...

Po każdym takim meczu myśli się — co robić? Bo zapotrzebowanie sportowo - piłkarskie stolicy — to 80.000 — 100.00 miejsc na stadionie...

A może by jeszcze raz obejrzeć jedyny, reprezentacyjny stadion Warszawy; z tych lóż-landar i ogromnych błędów rozwiązania — może się uda wykroić jeszcze ze 20.000 miejsc?

Tylko prawidłowy rozdział biletów na minimum 70.000 miejsc — może nas uratować...

Eter

Alpinizm w ZSRR źródłem zdrowia i radości życia



Z Dombajskiej Polany wyruszają alpiniści na zdobycie wyznaczonego szczytu

ALPINIZM jest porywającym, męskim sportem. Droga ku szczytom górskim, po lodowcach nad przepaściami, stawia przed człowiekiem wymagania większe, niż w innych rodzajach sportu droga do zwycięstwa. Nieustępliwość to mało, odporność i wyrobienie fizyczne nie wystarczy, wytrzymałość też nie, trzeba jeszcze nadzwyczajnej odwagi.

Ale nie tylko te cechy wyrabia wspinaczka. Żaden sport nie wyrabia tak poczucia wspólnoty, rozwijającej się wśród ludzi ekipy w obliczu zawsze niebezpiecznych wędrówek po urwiskach, nad przepaściami, gdy szczyty górskie zdobywa się nie dla filmu, radia, prasy, ale dla sportu i naukowych badań.

Jeśli dodamy do tego, że trzeba mieć technikę brania ścian pionowych i tak jak np. technikę brania piłki, to dojdziemy do przekonania, że „alpinizm" to jeden z najpiękniejszych sportów.

Szczyty głównego łańcucha gór Kaukazu wznoszą się wysoko ponad chmury. Są tam wieczne śniegi, są lodowce, które mimo że wypływają spod nich dziesiątki zimnych, rwących, pienistych strumyków nie zmniejszają się.

3 z takich strumieni Amanaus, Alibek i Dombai łączą się w rejonie lasów iglastych w jeden potok. Jest tu malownicza Dombajska Polana na wysokości 1580 m. Na tej polanie rozbił namioty obóz alpinistów Zrzeszenia Sportowego „Burewiestnik". Setki radiotechników, monterów, techników, przybyłych pierwszy raz w malownicze góry zaznajamia się ze wspinaczką. Codziennie przez 20 dni, pod kierownictwem doskonałych instruktorów „burewiestnicy" poznają tajniki wspinaczki — teoretycznie i praktycznie.

Na zakończenie 20 dniowego kursu odbywa się egzamin. Z Dombajskiej Polany wyruszają świeżo upieczeni alpiniści na zdobycie wyznaczonego szczytu. Zdobycie go — to pierwsze świadectwo ze „szkoły alpinistów" — odznaka I stopnia alpinisty ZSRR, uprawniająca do ubiegania się o odznakę wyższego stopnia, do wspinaczek po trudniejszych zboczach.

NIE wszyscy alpiniści, legitymujący się odznaką I stopnia, tak jak ci z Dombajskiej Polany zdobywać będą później Elbrus, czy szczyty innych górskich łańcuchów, dochodząc do mistrzostwa we wspinaczce. Ale wszyscy z nich wrócą do pracy zdrowi, pełni radości życia, dziarscy, bo alpinizm w ZSRR ma na celu rozwijanie zdrowia obywateli, a nie wywoływanie sztucznych efektów, przy świetle filmowych reflektorów i prasy.



Doskonali instruktorzy przekazują uczestnikom kursu tajniki wspinaczki teoretycznie i praktycznie

Sportowcy wiejscy na mistrzostwach l.a. ZSRR

W Krasnodarze odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa sportowców wsi radzieckich z udziałem ponad 500 zawodników i zawodniczek, zwycięzców eliminacji w poszczególnych Republikach. Poziom zawodów był znacznie lepszy, niż w ub. r., co świadczy o stałym rozwoju w. f. na wsi radzieckiej.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Ostruszko z obwodu rostowskiego — 800 m — 2:00,2, oraz czas kołchoźnika Peteikina z Autonomicznej Republiki Mołdawskiej — 400 m — 52,9. W kuli kobiet Estonka Kasekami uzyskała 12,29.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Fed. Rep. Rosyjskiej przed Rep. Łotewską.

Vana przegrał z juniorem

Krajowy turniej tenisa stołowego rozegrany w Pradze z udziałem 250 pingpongistów, wśród których była czołówka zawodników czechosłowackich, przyniósł wiele niespodzianek.

Już w początkowych spotkaniach wyeliminowani zostali trzej reprezentanci CSR. Stipek przegrał w pierwszej rundzie z Koudelką, a faworyci turnieju, Vana i Andreadis pokonani zostali w ćwierćfinałach przy czym Vana przegrał z Vyhnanovskym, mistrzem juniorów.

W turnieju zwyciężył Tereba, wygrywając w finale z Tokarem 3:2.

OCZY i USZY świata

LIPSK. W Karlshorter odbyły się zawody motocyklowe na żużlu z udziałem najlepszych, żużlowców NRD. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie i sprowadziły na stadion 25.000 widzów. Wyniki poszczególnych konkurencji były na dobrym poziomie, szczególnie w kategoriach od 125 ccm do 350 ccm.

W Dreznie odbył się wyścig kolarski na torze parami. Zwyciężyła para z Chemnitz Fritzsche — Urban. Zawodom przyglądało się 8.000 widzów.

PARYŻ. Znany sprinter francuski Bally biegający ostatnio na średnich dystansach osiągnął na zawodach w Lyonie doskonały wynik na 400 m — 47,7 (o 1/10 gorzej od rekordu Francji).

Po biegu Bally oświadczył, że będzie się specjalizował szczególnie w tym dystansie i dołoży starań, aby pobić dotychczasowy rekord Francji.